



PS

WRZESIEŃ
09/2021 (301)

ZA KOGO MNIE UWAŻACIE?

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

CIEŚLA Z NAZARETU? A KTO TO?



No właśnie, kto to jest? Samo użycie czasu – albo teraźniejszego albo przeszłego już wiele mówi o naszym stosunku do Jezusa. Dla prawdziwie narodzonych na nowo Jego uczniów i naśladowców to Zbawca, Mistrz i Pan. PAN w tym przypadku to nie forma grzecznościowa ale określenie kogoś, kto absolutnie panuje i rządzi.

O taki właśnie zbawczym i zbawiennym panowaniu Jezusa pisze pastor w swoim felietonie. Tomek skupia się na tym, jak Słowo Boże nazywa Jezusa i nawet jeżeli jesteśmy czytelnikami Biblii na co dzień, to możemy być zaskoczeni liczbą tych tytułów.

Ja starałem się pokazać kilka sposobów w jaki ludzie postrzegają Jezusa. Niektóre mogą być dla nas wręcz egzotyczne, ale może warto się też z nimi skonfrontować. Czy czasem nie wyznajemy, że Jezus jest naszym Panem tylko ustami, a faktycznie żyjemy tak, jakbyśmy to my sami byli panami swojego życia? O tej połowiczności pisze Piotr w swoim artykule. Czy naprawdę zostaliśmy wyłowieni z naszego dotychczasowego życia przez Wielkiego Rybaka? W jakim środowisku czujemy się „jak ryba w wodzie”?

Obrazu dopełniają teksty zewnętrzne. Oba dotyczą ludzi, określających się jako wierzący. Są ochrzczeni, często służą w kościołach a mimo to w pewnych sferach nie są posłuszni Jezusowi. Gdyby ich spytać, na pewno zadeklarowali, że jest On ich Panem. Ale co to za Pan, któremu co chwila wypowiadamy posłuszeństwo – albo w kwestii naszego stosunku do bliźnich („Chrześcijaństwo, teorie spiskowe i oszczerstwa”) albo jeżeli chodzi o akceptację zbawienia tylko z łaski („Ochrzczony wróg ewangelii Jezusa Chrystusa”).

Oprócz stałych rubryk w tym numerze także kolejny odcinek nie publikowanej nigdzie w polskim przekładzie książki A.W. Tozera „Człowiek – miejsce zamieszkania Boga”.

Zapraszam do lektury i szczerego odpowiadania sobie na tytułowe pytanie.

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Jezus jest moim Panem!	3
TEMAT NUMERU - ZA KOGO MNIE UWAŻACIE?	
Kim jest Jezus? 50 imion i tytułów - Tomasz Biernacki	5
A wy za kogo mnie uważacie? - Jarosław Wierchołowski	11
Jezus twórcą nowego życia - Piotr Aftanas	13
Jezus naszym przeznaczeniem - Wilhelm Busch	15
Ochrzczony wróg ewangelii Jezusa Chrystusa - Samuel Skrzypkowski	16
Chrześcijaństwo, teorie spiskowe i oszczerstwa - Joe Carter	20
NASZE TŁUMACZENIA - Człowiek - miejsce zamieszkania Boga - A.W. Tozer	23
NASZE RECENZJE - „Serce sługi” - recenzja płyty CSM Worship	25
PEREŁKI ZBOROWEJ BIBLIOTECZKI - Magazyn Open Doors	26
NASZE BLOGI	28
KRONIKA ZBOROWA	31
KOMUNIKATY	34
CAŁE PISMO JEST NATCHNIONE - o książce „Tora dla chrześcijan”	36

Jezus jest moim Panem!

Marian Biernacki



Od tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego pierwszego roku, a od tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego siódmego już bardzo świadomie, jestem związany z

Jezusem Chrystusem. Najpierw stał się On moim Zbawicielem, a potem - z roku na rok coraz bardziej - stawał się moim Panem. Co to praktycznie dla mnie oznacza? Jak rozumiem panowanie Jezusa nade mną? Co myślę o byciu Jego podwładnym?

Gdy mówię, że Jezus jest moim Panem, to znaczy, że podlegam Jego władzy całkowicie. Jestem Jego własnością. On może zrobić ze mną, co tylko zechce. Ma prawo wydać mi każde polecenie. O każdej porze dnia i nocy jestem do Jego dyspozycji. Nie roszczę sobie wobec Jezusa żadnych praw. Niczego nie mogę żądać. U Jezusa nie mam prywatnych godzin, żadnego urlopu ani wyjściowych przepustek na miasto. Nie mam gwarancji dobrego zdrowia, dostatku materialnego ani ochrony przed nieszczęściem. Wielokrotnie cierpiałem. Bywało, że nie miałem za co kupić tego, co chciałem. Nieraz łkałem z powodu licznych niepowodzeń. Zawsze pewne było tylko to, że On nad moim życiem panuje.

Twierdząc, że Jezus jest moim Panem, jednocześnie świadczę, że On jest dla mnie

dobry. Umiłował mnie do tego stopnia, że - chociaż absolutnie na to nie zasługiwałem - przebaczył mi wszystkie moje grzechy, oczyścił mnie z nich i usprawiedliwił. Dał mi dar życia wiecznego. Wziął za moje życie pełną odpowiedzialność. Mieć takiego Pana to prawdziwe szczęście. Jezus nie tylko zagwarantował mi to, że w wieczności będę z Nim w raju. On również jest ze mną w drodze do nieba. Jest Panem, który sobie życzy, abym ciągle był blisko Niego. Należę do Jezusa. Nie muszę się o nic martwić. Czuję się przy Jezusie niesamowicie uprzywilejowany.

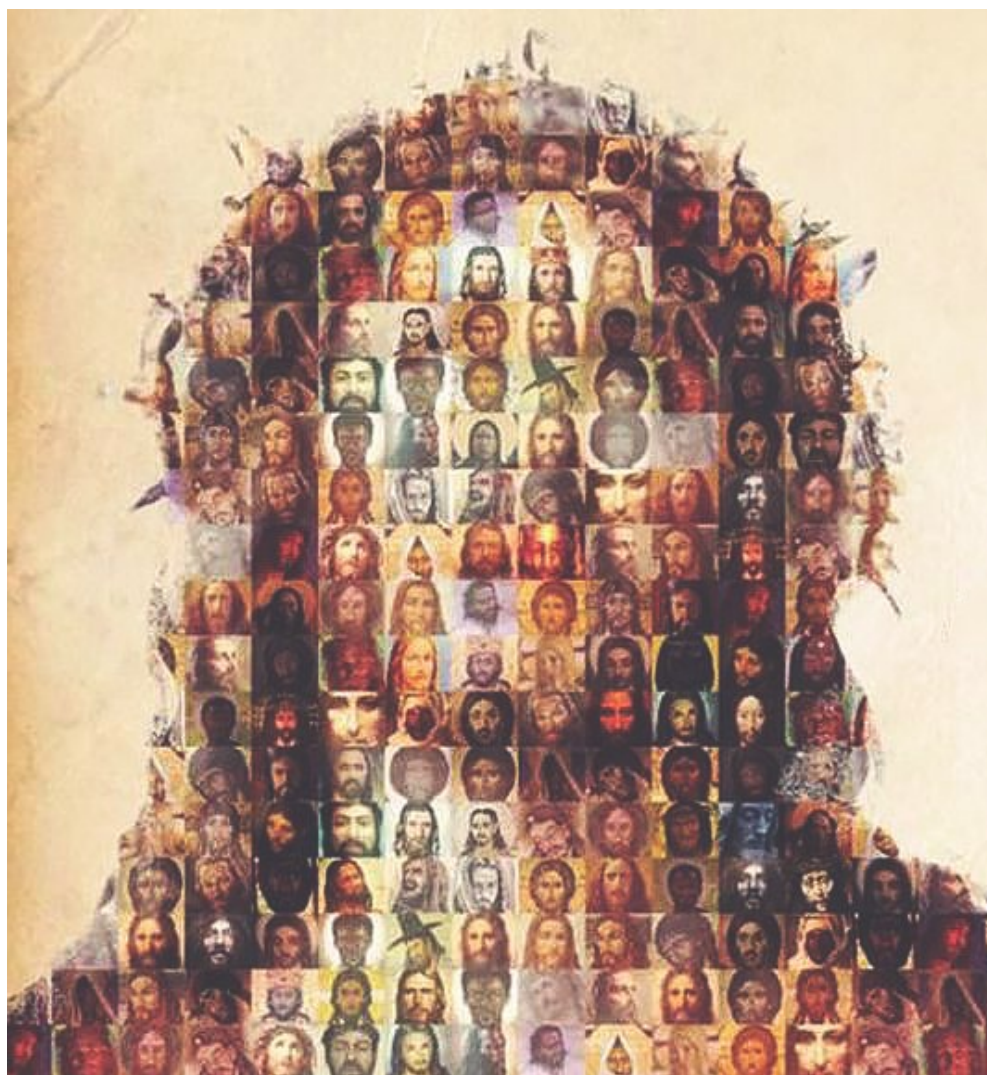
Przyznając, że Jezus jest moim Panem, pragnę wyraźnie powiedzieć, że nie chcę, aby kiedykolwiek stało się inaczej. Nie chcę w żadnym razie wydostawać się spod Jego władzy. Nie mam takich myśli. Nie przychodzi mi do głowy, że może byłoby dla mnie lepiej, gdybym był od Jezusa choć troszkę niezależny. Absolutnie nie. Pod panowaniem Jezusa czuję się całkowicie bezpieczny i szczęśliwy. Gdy On panuje nade mną, to wiem, że podążam we właściwym kierunku. Jestem na drodze życia. Ani na chwilę nie chcę być wolny od władzy Jezusa.

Ośmielając się twierdzić, że Jezus jest moim Panem, nie mówię, że jestem Jego dobrym sługą. Mam świadomość wielu moich uchybień. W minionych latach wielokrotnie zasmuciłem Jezusa i wciąż mi się to zdarza. Nawet jeśli w którymś dniu uda mi się wszystko zrobić jak należy, to i tak jestem nieużytecznym sługą. Przy Jezusie nie

mogę nosić głowy wysoko, ale też nie czuję się potępiony i stłamszony. Jezus nigdy nie odmówił mi przebaczenia, gdy ukorzyłem się przed Nim i poprosiłem o wybaczenie. Nigdy mnie nie odrzucił. Jednakowoż przy Nim nigdy nie pomyślałem, że mogę pozwolić sobie na swawolę i nieposłuszeństwo. Jestem sługą Jezusa. Znam swoje

miejsce w szeregu i bardzo się z niego cieszę.

Jezus jest moim Panem. Tak jest już od pięćdziesięciu lat. Wiem, co napisałem. A ty? Czy możesz coś podobnego powiedzieć o swoim związku z Jezusem? ■



Kim jest Jezus ?

50 imion i tytułów, które określają Go w Piśmie Świętym

Tomasz Biernacki

Jednym ze wspomnień mojego wczesnego dzieciństwa są rodzinne obiady u dziadków. Wciąż doskonale pamiętam nie tylko układ ich mieszkania na ósmym piętrze, ale również wiele szczegółów jego wystroju. Byłem zbyt młody by brać aktywny udział w poważnych rozmowach, dlatego często po dwudaniowym obiedzie, gdy babcia podawała ciasto, ja leżałem wyciągnięty na wersalce. Moje oczy wędrowały po pokoju, a uszy śledziły słowa dorosłych. Pamiętam jak przyglądałem się sufitowej lampie, która do złudzenia (przynajmniej w tamtym czasie) przypominała serwowany przez babcię sernik na zimno, jednocześnie zastanawiając się kiedy skończą się te poważne dyskusje i ruszymy na spacer nad morze. Jako dorośli zapominamy nieraz o tym, że dzieci, które zdają się być nieobecne i pogrążone w swoim świecie wciąż nasłuchują i przetwarzają wszelkie docierające do nich bodźce. Nie będę udawał, że doskonale pamiętam anegdoty dziadka Mikołaja oraz to, co mówił mój Tata. Wiem jednak, że mnie to kształtowało, nawet gdy zdarzało mi się nudzić.

Dlaczego o tym opowiadam? Otóż nie tylko rozmowy przy stole mnie kształtowały. Również to jak urządzone było mieszkanie dziadków. Na ścianach, w formie obrazów, znajdowały się przepisane przez moją babcię fragmenty Pisma Świętego. Lubilem na nie patrzeć, ale gdy i to mi się znudziło, ruszałem na eskapady w poszukiwaniu czegoś do zabawy. Jako, że były to lata 90-te, wybór zabawek był dość ograniczony (znacznie mniejszy niż ten jaki oferują dziś

moi rodzice swoim wnukom). Jednym ze stałych miejsc, gdzie ich szukałem, był półko-tapczan znajdujący się w jadalni. Doskonale pamiętam, że ilekroć odsuwałem jego ciężko chodzącą szybę, moją uwagę przykuwała znajdująca się tam naklejka. Białe, pogrubione litery na przezroczystym tle z pytaniem: „**Kim jest dla ciebie Jezus Chrystus?**”.

Choć tak mało wtedy jeszcze rozumiałem i wydawałoby się, że pełnia mojej uwagi dedykowana była odnalezieniu tych kilku resoraków, które musiały kryć się gdzieś na tamtej półce – pytanie to mocno zapadło mi w pamięć. Słowa wydrukowane na niewielkim prostokącie 34,5cm x 6,5cm (naklejkę taką nadal można kupić w Internecie za 3 złote) dotyczyły mojego malutkiego serca i wykonywały swoją pracę. Jakies ćwierć wieku później nadal pamiętam tamtą naklejkę i uważam, że odpowiedź na zadawane przez nią pytanie należy do najważniejszych w życiu każdego człowieka. Zdajemy wiele testów i egzaminów, ale żaden z nich nie ma takiego znaczenia jak właściwa odpowiedź na pytanie – **kim jest Jezus Chrystus?**

Zaskakujące jak wiele bardzo różnych odpowiedzi można usłyszeć na tak postawione pytanie. Jezus chodził po tej ziemi i miał przemożny wpływ na kształt dzisiejszego świata, co widać choćby w kulturze. Wielu podejmuje się próby oddzielenia Jezusa historycznego od Chrystusa – Mesjasza. Są skłonni uznać Jezusa za mądrego nauczyciela etyki, moralności czy też filozo-

fa. Czytam aktualnie książkę „Syn Człowieczy”, gdzie Emil Ludwig próbuje opowiedzieć dzieje Jezusa nie odnosząc się do Jego boskości. Jest to zadanie nie tylko bardzo karkołomne, ale też w gruncie rzeczy pozbawione sensu. Ludzie chcą widzieć w Jezusie tylko człowieka i dlatego starają się tak tłumaczyć Jego życie, by pozbawić Go boskości. Powstały nawet legendy o tym, jak Jezus przed rozpoczęciem swojej publicznej służby w wieku około 30 lat, podróżował po Indiach i Japonii, gdzie pobierał nauki u najroźniejszych mędrców. To przecież jedyne wyjaśnienie jego rewolucyjnego nauczania. Skąd ten człowiek miał czerpać swoją mądrość jeśli nie z takich dalekich, kształcących podróży? Pragnienie, by uznawać Go tylko za człowieka, trudno pogodzić z tym, co dowiadujemy się na Jego temat w Ewangeliach oraz innych zachowanych tekstach historycznych. C.S. Lewis tak odnosi się do prób traktowania Jezusa tylko jako bardzo mądrego człowieka: *„Nie chciałbym, aby ktoś powiedział o Chrystusie tę najbardziej nierozumną rzecz, którą nieraz się o Nim słyszy: „Mogę uznać w Jezusie wielkiego nauczyciela moralności, ale nie przyjmuję Jego stwierdzenia, że jest Bogiem”. Akurat tego nie wolno nam mówić. Ktoś, kto byłby tylko człowiekiem, a zarazem mówił takie rzeczy jak Jezus, nie mógłby być wielkim nauczycielem moralności. Byłby albo szaleńcem (...), albo szatanem z piekła rodem. Trzeba wybierać. Ten człowiek albo był i jest Synem Bożym – albo szaleńcem, lub czymś jeszcze gorszym. Możesz kazać Mu się zamknąć jako głupkowi, możesz na Niego napluć i zabić Go jako wcielonego demona, albo możesz upaść Mu do stóp i nazwać Go Panem i Bogiem. Ale nie prawmy protekcjonalnych bzdur, że był wielkim człowiekiem i nauczycielem. Tej możliwości nam nie zostawił. Ani wcale nie zamierzał”.*

Szczerza refleksja nad pytaniem „**Kim jest dla ciebie Jezus Chrystus?**” będzie

miała diametralny wpływ na twoje życie. Koniec końców, jakie znaczenie będzie miało to, kim jest On dla innych? Na końcu twojej drogi nie będzie ważne jaka jest oficjalna nauka kościoła, do którego przynależysz. Będzie liczyć się tylko to, kim dla ciebie jest Jezus.

Pewnego razu, będąc w drodze, Pan Jezus przeprowadził na ten temat rozmowę ze swoimi uczniami. Zapytał ich o to, co myślą inni, ale tak naprawdę chciał usłyszeć ich odpowiedź:

„I wyszedł Jezus wraz ze swoimi uczniami do wiosek w pobliżu Cezarei Filipowej. Po drodze zaczął pytać swoich uczniów: Za kogo Mnie ludzie uważają? Według jednych – odpowiedzieli – jesteś Janem Chrzcicielem, według innych Eliaszem, a jeszcze inni uważają Cię za jednego z proroków. I zapytał ich: A według was, kim jestem? Wtedy Piotr wyznał: Ty jesteś Chrystusem.” (Marka 8:27-29 SNP)

Rozdzielanie Jezusa historycznego od Chrystusa – Zbawiciela tego świata, jest niemądre. On jest człowiekiem i Bogiem. Nic się nie zmieniło w tej kwestii: *„Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki”* (Hbr 13:7). Jest to oczywiście kwestia wiary, ale nie wymaga ona byśmy zadali gwałt naszemu rozumowi. Całe Pismo wskazuje na Jezusa jako Chrystusa i składa świadectwo o tym, że jest prawdziwie Synem Bożym. Ta prawda nie boi się weryfikacji. Kto rzetelnie zajął się badaniem tego tematu, dochodzi do wniosku, że Jezus faktycznie jest Chrystusem!

Uznanie, że Jezus jest Chrystusem, to pierwszy krok. Jaki jest następny? Co zrobisz z tą wiedzą? Kim dla ciebie jest Jezus Chrystus? Czy stał się twoim osobistym zbawicielem? Nowy Testament zaprasza nas do zawarcia przymierza z samym Bogiem poprzez osobistą relację z Jezusem. Skorzystanie z tego zaproszenia oznacza rozpoczęcie de facto nowego życia, w którym możemy w pełni korzystać z Bożej fa-

ski:

„Mając więc wielkiego Arcykapłana, który przeszedł przez niebiosą, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznawanych przez nas prawd. Nie mamy Arcykapłana, który by nie mógł nam współczuć, gdy przeżywamy słabości, ale doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Zbliżamy się zatem odważnie i ufnie do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę zapewniającą pomoc w stosownej porze.” (Hebrajczyków 4:14-16 SNP)

Jezus jest kimś niezwykłym. Nikt przed Nim, ani po Nim nie może mu dorównać. On umarł za nasze grzechy, ale również zmartwychwstał łamiąc moc śmierci. On żyje i wkrótce przyjdzie na ten świat, aby zabrać do nieba swój Kościół, tzn. wszystkich którzy powierzyli Mu swoje życie. Mogę pisać o tym z pełnym przekonaniem, ponieważ wyraźnie mówi o tym Pismo Święte. Dlatego wierzę w to i oczekuję tego dnia. Zanim jednak to nastąpi, mogę cieszyć się osobistą relacją z moim Zbawicielem i wciąż Go lepiej poznawać, do czego zachęcam i ciebie. Pismo Święte pełne jest imion i tytułów określających Jezusa. Zachęcam cię do zapoznania się z poniższymi fragmentami i zadumy nad tym, jak wielkim przywilejem jest to, że możemy nie tylko wiedzieć kim jest Jezus, ale również znać Go osobiście!

50 imion i tytułów Jezusa, które znajdują się w Piśmie Świętym:

1. Odkupiciel

Bo ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad prochem powstanie. (Hioba 19:25 SNP)

2. Kamień węgielny

Kamień, który odrzucili budujący, Stał się kamieniem węgielnym. (Psalmy 118:22 SNP)

3. Immanuel (Bóg z nami)

Dlatego sam Pan da wam znak: oto panna pocznie i urodzi syna, i da mu na imię Immanuel. (Izajasza 7:14 SNP)

4. Cudowny Doradca

5. Bóg Mocny

6. Ojciec Odwieczny

7. Książę Pokoju

Oto narodziło się Dziecko! Syn został nam dany! Władza spocznie na Jego ramieniu! Nazwaj Go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju! (Izajasza 9:6 SNP)

8. Mocarz

I będziesz ssać mleko narodów, karmić się u boku królów — i poznasz, że Ja, PAN, jestem twoim Zbawcą, że twoim Odkupicielem jest Mocarz Jakuba. (Izajasza 60:16 SNP)

9. Ukochany Syn Boga

Rozległ się też głos z nieba: Oto mój ukochany Syn, źródło mojej radości. (Mateusza 3:17 SNP)

10. Oblubieniec

I rzekł im Jezus: Czyż mogą goście weselni się smucić, dopóki z nimi jest oblubieniec? Nastaną jednak dni, gdy oblubieniec zostanie im zabrany, a wtedy pościć będą. (Mateusza 9:15 BW)

11. Posiadający władzę

A Jezus podszedł i zwrócił się do nich w tych słowach: Otrzymałem wszelką władzę w niebie i na ziemi. (Mateusza 28:18 SNP)

12. Prorok

Wówczas Jezus zwrócił im uwagę: Nigdzie prorok nie spotyka się z lekceważeniem, jak tylko w ojczystych stronach, w gronie swoich krewnych i we własnym domu. (Marka 6:4 SNP)

13. Syn Najwyższego

Będzie On kimś wielkim, nazwaj Go Synem Najwyższego; Pan Bóg da Mu też tron Jego ojca Dawida. (Łukasza 1:32 SNP)

14. Zbawca

Dziś urodził się wam Zbawca. Jest Nim Chrystus, Pan. Stało się to w mieście Dawida. (Łukasza 2:11 SNP)

15. Syn Człowieczy

Syn Człowieczy przyszedł bowiem odszukać i ocalić to, co zaginęło. (Łukasza 19:10 SNP)

16. Słowo

Na początku było Słowo; Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. (Jana 1:1 SNP)

17. Baranek Boży

Następnego dnia Jan zobaczył idącego w jego stronę Jezusa i powiedział: Oto Baranek Boży, który bierze na siebie grzech świata. (Jana 1:29 SNP)

18. Mesjasz

Odszukał on najpierw swego brata Szymona i tak powiedział: Znaleźliśmy Mesjasza (to znaczy: Chrystusa). (Jana 1:41 SNP)

19. Chleb Życia

Jezus im powiedział: Ja jestem chlebem życia. Ten, kto przychodzi do Mnie, nigdy już nie zazna głodu, a ten, kto wierzy we Mnie, nigdy już nie zazna pragnienia. (Jana 6:35 SNP)

20. Światłość świata

Jezus znów skierował do nich słowa: Ja jestem światłem świata. Kto idzie za Mną, na pewno nie będzie błądził w ciemności, lecz będzie miał światło życia. (Jana 8:12 SNP)

21. Prawda

I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. (Jana 8:32 SNP)

22. Wyzwoliciel

Jeśli więc Syn was wyzwoli, będziecie na prawdę wolni. (Jana 8:36 SNP)

23. „Ja Jestem”

Wówczas Jezus odpowiedział: Ręczę i zapewniam, zanim powstał Abraham, Ja jestem. (Jana 8:58 SNP)

24. Brama

Ja jestem bramą. Jeśli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony, a gdy wejdzie i wyjdzie, znajdzie sobie pastwisko. (Jana 10:9 SNP)

25. Dobry Pasterz

Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz oddaje za owce własne życie. (Jana 10:11 SNP)

26. Zmartwychwstanie i życie

Wtedy Jezus skierował do niej słowa: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby nawet umarł – żyć będzie. (Jana 11:25 SNP)

27. Droga

Jezus odpowiedział: Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie. (Jana 14:6 SNP)

28. Prawdziwa winorośl

Ja jestem prawdziwą winoroślą, a mój Ojciec jest winogrodnikiem. (Jana 15:1 SNP)

29. Święty Sługa

A teraz, Panie, zwróć uwagę na ich groźby. Pozwól Twoim sługom głosić Twe Słowo z przekonaniem i odwagą, gdy Ty ze swej strony wyciągasz rękę, aby leczyć oraz dokonywać znaków i cudów przez imię świętego Sługi Twego, Jezusa. (Dzieje 4:29-30 SNP)

30. Sędzia

On też polecił nam głosić ludowi i składać o Nim świadectwo, że jest ustanowionym przez Boga sędzią żywych i umarłych. (Dzieje 10:42 SNP)

31. Skała

Wszyscy pili ten sam duchowy napój, bo pili z towarzyszącej im duchowej skały, a tą skałą był Chrystus. (1 Koryntian 10:4 SNP)

32. Zmartwychwstały Pan

Przekazałem wam bowiem przede wszystkim to, co sam przejąłem, że Chrystus umarł za nasze grzechy według Pism, że został po-



grzebany i że trzeciego dnia zmartwychwstał według Pism. (1 Koryntian 15:3-4 SNP)

33. Niewystawiony dar

Bogu niech będą dzięki za Jego niewystawiony dar. (2 Koryntian 9:15 SNP)

34. Głowa Kościoła

Wszystko też poddał pod Jego stopy, a Jego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła. (Efezjan 1:22 SNP)

35. Nasz Pokój

On bowiem jest naszym pokojem. On z dwóch grup ludzi uczynił jedną, gdy kosztem swego ciała usunął wrogość, mur podziału, który je rozdzielał. (Efezjan 2:14 SNP)

36. Pan wszystkiego

Dlatego Bóg szczególnie Go wywyższył i obdarzył imieniem znaczącym więcej niż

wszelkie inne, aby na imię Jezus zgięto się każde kolano w niebie, na ziemi, pod ziemią, i aby każdy język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – na chwałę Boga Ojca. (Filipian 2:9-11 SNP)

37. Najwyższy Stwórca ponad wszystkim

Ponieważ w Nim zostało stworzone wszystko – w niebie i na ziemi, to, co widzialne i niewidzialne, trony oraz rządy, zwierchności i władze; wszystko zaistniało przez Niego i dla Niego. On sam jest przed wszystkim i w Nim trwa wszystko razem połączone. (Kolosan 1:16-17 SNP)

38. Ratownik

...oraz oczekiwać na powrót z nieba Jego Syna, którego wzbudził z martwych, Jezusa, który nas ratuje przed nadchodzącym gniewem Boga. (1 Tesaloniczan 1:10 SNP)

39. Nasza Nadzieja

Paweł, apostoł Chrystusa Jezusa z rozkazu Boga, naszego Zbawcy, i Chrystusa Jezusa, naszej nadziei, (1 Tymoteusza 1:1 SNP)

40. Pośrednik

Gdyż jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus. (1 Tymoteusza 2:5 SNP)

41. Wielki Arcykapłan

Mając więc wielkiego Arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznawanych przez nas prawd. (Hebrajczyków 4:14 SNP)

42. Ten, który wzbudza i doskonali naszą wiarę

Utkwimy wzrok w Jezusie, w Tym, który wzbudza i doskonali wiarę, i który ze względu na czekającą Go radość wycierpiał krzyż, nie zważając na hańbę, i zajął miejsce po prawej stronie tronu Boga. (Hebrajczyków 12:2 SNP)

43. Sprawiedliwy Opiekun

Drogie dzieci, piszę o tym, abyście nie popelniali grzechu. A jeśliby ktoś zgrzeszył, ma-

my Opiekuna u Ojca, Jezusa Chrystusa – rozwinąć zwój i zdjąć jego siedem pieczęci. Sprawiedliwego. (1 Jana 2:1 SNP) (Objawienie 5:5 SNP)

44. Ofiara za nasze grzechy

W tym wyraziła się miłość, że nie my pokochaliśmy Boga, lecz że On nas pokochał i posłał swojego Syna jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. (1 Jana 4:10 SNP)

45. Wszchemogący

Ja jestem Alfą i Omegą, mówi Pan, Bóg, który jest, który był i który nadchodzi, Wszchemogący. (Objawienie 1:8 SNP)

46. Zwycięzca

Temu, kto zwycięży, pozwolę zasiść ze Mną na moim tronie, tak jak Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie. (Objawienie 3:21 SNP)

47. Lew z plemienia Judy

Wtedy zwrócił się do mnie jeden ze starszych: Przestań płakać! Oto zwyciężył Lew z plemienia Judy, Korzeń Dawida! On może

48. Pan panów i Król królów

Będą oni walczyć z Barankiem, lecz Baranek ich zwycięży. Jest On bowiem Panem panów i Królem królów. Wraz z Nim zwyciężą ci, którzy są powołani, wybrani oraz wierni. (Objawienie 17:14 SNP)

49. Wierny i Prawdziwy

Zobaczyłem otwarte niebo. Stał tam biały koń. Siedział na nim Ten, którego imię brzmi Wierny i Prawdziwy – bo sprawiedliwie sędzi i sprawiedliwie walczy. (Objawienie 19:11 SNP)

50. Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec

Ja jestem Alfą i Omegą, Pierwszym i Ostatnim, Początkiem i Końcem. (Objawienie 22:13 SNP) ■



A wy za kogo mnie uważacie?

Jarosław Wierchołowski

Nie tak dawno padło z kazalnicy naszego zboru pytanie „Kim jest dla Ciebie Jezus Chrystus?” i było ono raczej cytatem frazy, z pewnością używanej już przez wieki, ale na dobre ukutej chyba ładnych kilkadziesiąt lat temu, prawdopodobnie w USA. Wtedy właśnie stała się częścią popkultury, spopularyzowana na nalepkach, umieszczanych często w Stanach na zderzakach samochodów. Szybko też została wyśmiana w świeckich książkach i filmach jako element amerykańskiej „zaściankowej mentalności” i „niestosownego” obnoszenia się ze swoją wiarą. Nie wiem czy twórcy takich dzieł zadali sobie choćby niechcący to pytanie, które tak wyśmiewali. Co by wówczas odpowiedzieli?

Wyjątkowa postać w historii

Może odpowiedzieliby właśnie tak. Takiej odpowiedzi najczęściej udzielają ateści, nieraz bezpiecznie określający samych siebie jako agnostyków. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu często podważali samo istnienie Jezusa jako postaci historycznej, lecz później już zobaczyli, że nie da się to obrobić, bo niemal wszyscy historycy uznają to za fakt. Wówczas uznali, że faktycznie, żył i był wyjątkową postacią, niepowtarzalną w całej historii ludzkości.

Nauczyciel i mówca

Pamiętam jakim szokiem było dla mnie dowiedzenie się, że hippisi szanowali Jezusa. Świadomość tego faktu uzyskałem jeszcze jako człowiek niewierzący, sam niewiele wiedzący o Jezusie i nie znający Jego słów w wersji biblijnej. Ale i tak wiedzia-

łem, że coś tu nie gra. Co ludzie pogardzający wszelkim porządkiem społecznym, pracą, propagujący wszecheczeństwo i narkotyki mogą mieć wspólnego z Synem Bożym? Nietrudno się jednak domyśleć, że „elementem łączącym” te dwa krańcowo różne światy była miłość. Hippisi uczepili się tego słowa i chociaż miłość, do której wzywał Jezus, była czymś zdecydowanie innym, niż miłość głoszona przez nich – to słowo było to samo. Nie po raz pierwszy i ostatni słowa Jezusa były przekręcane i wypaczane.

Ale zostawmy w spokoju tych biednych ludzi. Nie tylko oni bowiem uważali, że Jezus głosił wspaniałe idee. Począwszy od wspomnianej już miłości, poprzez konieczność służenia słabszym, miłosierdzie, potrzebę uniżenia się wobec innych i uznawania ich za wyższych od siebie, po wezwanie do tego, by zachowywać się w stosunku do innych w taki sposób, w jaki sami chcielibyśmy być traktowani. Zachwycali się tym i uważali, że świat byłby lepszy gdyby posłuchał Jezusa. Niektórzy dodawali do tego zachwyty nad Kazaniem na górze, uznając, że właściwie Jezus na nim powinien poprzestać (nigdy nie mogłem zrozumieć tych zachwyty ze strony niewierzących nad wezwaniami, które sami uczniowie Jezusa uznają za niemożliwe do spełnienia bez posiadania Ducha Świętego). Ale właśnie – na tym polega sens tego podejścia. Jezus powinien poprzestać na głoszeniu swoich nauk i ewentualnie założyć jakąś sprawnie działającą ogólnoswiatową sieć akademii, które zadbałyby o wcielanie ich w życie. Ale po co ta cała „religijna” afery z ukrzyżo-

waniem, zmartwychwstaniem i jeszcze wniebowstąpieniem?! Świecki Jezus – o, to jest OK!

Biedak, który chciał dobrze ale mu nie wyszło

I tu płynnie przechodzimy do innego spojrzenia na Jezusa. Ludzie, którzy mówią jak wyżej, uważają, że Jezus po prostu przesadził. Mógł przecież głosić swoje szczytne idee i z pewnością nikomu by to nie przeszkadzało. Na pewno nawet Rzymianom, przecież mówił o konieczności płacenia podatków i posłuszeństwie cesarzowi, nie nawoływał do przemocy, mimo że w Izraelu aż się gotowało od nastrojów rewolucyjnych. Ale niepotrzebnie zadzierał z przywódcami religijnymi, chyba nie rozumiał czym to grozi! No i w końcu się doigrał, a tak dobrze się zapowiadało. Ot, po prostu narwaniec i nieudacznik. Mógł stać się czczonym powszechnie mędrcelem a skończył strasznie.

Brzmi to żałośnie, prawda? Ale pamiętajmy, że uczniowie Jezusa przez pewien moment (dokładnie kilka dni) sami byli zwolennikami takiego patrzenia na Jezusa. „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela...” (Łukasza 24, 21)

Radykał i fundamentalista

To opinia o Jezusie w dużej mierze pokrywająca się z poprzednią. O ile jednak powyżej chodziło raczej o doczesne cele i wartości, to tutaj mamy do czynienia ze zdaniem ludzi religijnych, a nawet określających się niekiedy mianem narodzonych na nowo. Uważają oni, że Jezus przesadzał w głoszonych hasłach „religijnych”. Nie tak dawno rozmawiałem z kimś, kto był wręcz oburzony na Jezusa, że ten mówił, że bardziej trzeba kochać Boga niż ojca, matkę, żonę, dzieci, braci i siostry. „Jezus nie powinien mówić takich rzeczy!” – usłyszałem. No i żeby nie pozwalać pogrzebać własne-

go ojca?! I to z tym nadstawianiem drugiego policzka... Nie mówiąc już o kazaniu naśladowania siebie i niesieniu swojego krzyża co dnia... Jezus był Synem Bożym, to Mu było łatwo. ale tu przecież trzeba jakoś żyć!

Myślę, że wielu z nas spotkało się nie raz z podobnym tokiem myślenia. Ostatnie zdanie doczekało się trafnej riposty jednego z wielkich zmarłych niedawno wielkich mężów Bożych: „Ale czy naprawdę trzeba żyć? Żyć za wszelką cenę?”

Takie tyrady przeciw Jezusowi wypowiadają ludzie, którzy często mają nad tożkiem Jego rzekomą podobiznę albo z koleici, którzy twardo twierdzą, że to grzech. Ale w tym przypadku zgodnym chórem powtarzają: „Nie przesadzajmy...” Cóż, można tylko przywołać słowa samego Jezusa: „Kto kocha swoje życie, straci je, a kto nienawidzi swojego życia w tym świecie, uchroni je dla życia wiecznego.” – Ew. Jana 12, 25

Ewangelia głoszona przez Jezusa jest radykalna, to oczywista prawda. I może dziwić fakt, że w ustach wielu osób, także chrześcijan, staje się to zarzutem. Ilu z nas twardo stając po stronie Ewangelii, w rozmowach z braćmi słyszało: „Ale z Ciebie radykał. Musisz się jeszcze dużo nauczyć o życiu. Pożyjesz to zobaczysz”. Hmm... Nie wiem co miałbym zobaczyć poprzez doświadczenia życiowe, co zastąpiłoby mi radykalne prawdy Ewangelii i mogę się tylko modlić, by Bóg ochronił mnie przed takim „oświeceniem”. Prawda jest taka, że tezy takie głoszą ludzie, którzy sami zagubili w wichrach życiowych ten kompas, wskazujący jasno na Jezusa. Stwierdzili, że nie da się żyć bezwzględnie naśladowując Jezusa – w biznesie, w polityce, w pracy, w małżeństwie. Powtórzę jeszcze raz: „Ale czy naprawdę trzeba żyć?”

Co to za życie bez Jezusa?

Prorok albo anioł

Trudno nie wspomnieć o tym, że istnieją systemy religijne, które co prawda znajdują miejsce dla Jezusa, ale nie uważają go za Syna Bożego. I właściwie nie ma potrzeby pisać tu niczego więcej. Religia jest religią, jej twórcy ustanawiają własne reguły, nie mające nic wspólnego z prawdą. Z obowiązku dziennikarskiego należy to tylko odnotować, wszak takie spojrzenie na Jezusa ma wiele milionów ludzi na całym świecie.

Syn Boży, Zbawiciel, Pan

No i wreszcie ta odpowiedź, której, jak wierzę, udzieliliby Ci, do których w pierwszym rzędzie kierowany jest PS – czyli członkowie naszego zboru. Skąd taka odpowiedź? To przecież oczywiste, takiego Jezusa objawia nam natchnione Słowo Boże.

Takiego Jezusa poznajemy też wszyscy co dnia w osobistej relacji z Nim. I dlatego możemy powtórzyć za Marią z Nazaretu „*I rozradował się mój duch w Bogu, moim Zbawicielu*” (Łukasza 1, 47), za Tomaszem „*Pan mój i Bóg mój*” (Jana 20, 28) czy Piotrem „*Tyś jest Chrystus syn Boga żywego*” (Mateusza 16, 16) i wyznać tak samo jak ten apostoł: „*My zaś uwierzyliśmy i jesteśmy pewni, że Ty jesteś Chrystusem, Świętym Bożym*” (Jana 6, 69).

Ale tak naprawdę każdy z nas powinien udzielić samemu Jezusowi odpowiedzi na tytułowe pytanie, które zadał swoim uczniom. I stańmy przy tym w prawdzie, konfrontując tę odpowiedź z naszą codziennością, naszymi słowami i zachowaniami. Wierzę, że dla Niego najcenniejsza jest nasza szczerość i dostrzeżenie w porę, że uważamy Go za kogoś innego, niż jest w rzeczywistości. ■

Jezus twórcą nowego życia

Piotr Aftanas

"Jezus zwrócił się do nich: Chodźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi." Mk 1,17

Rybak ludzi – łowi ludzi-ryby w mocy Chrystusa do nowego życia. Do życia w ziemskiej atmosferze – atmosferze całkowicie innej niż w środowisku wodnym. Tych dwóch światów nie da się połączyć. Albo jesteś wyłowiony, albo pływasz w wodzie.

Są wprowadzić ryby – hybrydy – dwudyszne – mieszanka świata i kościoła, jednak nadal są to ryby o rybiej naturze. Np. taki łaziec.

„Łaziec indyjski jest koszmarem każdego ekologa. Błędnikowate potrafią przeżyć w błocie lub wysychającym potoku okres nawet do sześciu miesięcy. Ten inwazyjny gatunek potrafi przetrwać ekstremalnie nieprzyjemne warunki i w związku z tym bardzo ciężko go wyplenić. Ponadto jest to bardzo agresywna ryba, zagrażająca nawet drapieżnikom, które mogłyby na nią polować - te, które próbują ją zjeść, potrafią udławić. Dlatego właśnie dalszy rozwój gatunku może przemienić się w prawdziwą plagę.” (IFL Science.com)

Podczas gdy w świecie wodnych stwo-



rzeń takie gatunki to niewielki odsetek całości, to w świecie ludzi to rzeczywiście prawdziwa plaga. Religia potrafi udławić nawet ateistę. Można powiedzieć, że większość ludzi nazywająca się chrześcijanami, tak naprawdę nimi nie jest. Są to zwykłe łażce lub wszędobylskie łąziki, których atmosfera ziemi – powietrze – nie jest naturalną atmosferą. Nigdy nie narodzili się na nowo, nie zostali złowieni. Zachowują zwyczaje ojców, kultywują tradycyjne rytuały, czasem nawet idealnie naśladowują tych, którzy mają inną, zmienioną naturę, lecz ich środowiskiem naturalnym jest ciągle woda – tam czują się jak ryba w wodzie.

Natomiast ryby złowione dla Królestwa Bożego posiadły zupełnie inną naturę. Woda, którą kiedyś lubiły, stała się dla nich

miejszem niebezpiecznym, zagrażającym ich życiu, za to oddychają pełną piersią zwykłym powietrzem. Atmosfera ziemi jest ich normalnością. Zostali wyłowieni do normalności, choć często nie spodziewali się, że można tak żyć. Zmieniona natura jest cudem, który uczynić może tylko Jezus.

Bóg przeznaczył dla ludzi środowisko i atmosferę Swojego Królestwa. Lecz pierwsi ludzie zgrzeszyli i stali się rybami. Dzisiaj, dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Syna Bożego, można łowić ryby, a ryby mogą dawać się złowić i wrócić do normalności – i zacząć żyć, jak gdyby nic nie było. „Nim stanie się tak, jak gdyby nigdy nic nie było”, „utwór, który został skomponowany przez Wojciecha Waglewskiego w konwencji dosyć radosnej, optymistycznej – chociaż

jej korzenie były zgoła inne, związane z tragicznym wydarzeniem, jakim była katastrofa w Czarnobylu, do której doszło pod koniec kwietnia 1986r. Tekst piosenki okazał się być bardzo uniwersalny. Niedługo miał na celu napawać słuchaczy optymizmem po jednej z największych tragedii w historii, dzisiaj idealnie pasuje do naszej aktualnej pandemicznej rzeczywistości." (Bartek Koziczyński)

Największą tragedią ludzkości stał się grzech i związane z nim wieczne potępienie. Wiele ryb, które zaakceptowały swój rybi stan, jednak wierzy, że "jeszcze wszystko będzie możliwe", ponieważ gdzieś podłuskowo czują, że nie musi być ciągle tak mokro. Tym rybom na koniec chcę powiedzieć – jest nadzieja – daj się złowić Jezusowi! ■

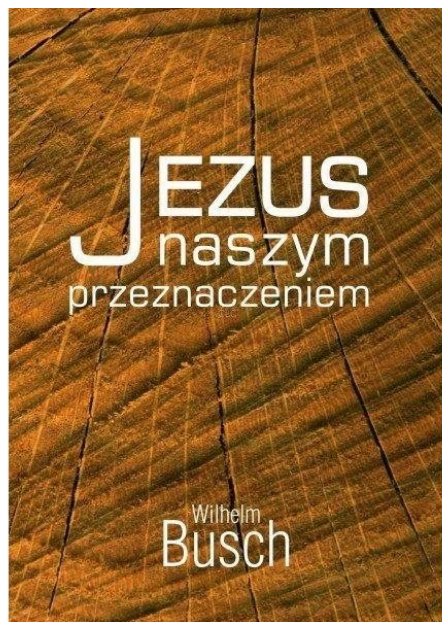
Jezus naszym przeznaczeniem

Wilhelm Busch

Czy więc mówimy Allah, Budda, los, czy "Istota Wyższa" – jest to obojętne. Ważne jest, abyśmy w ogóle w coś wierzyli. A precyzowanie naszej wiary – to już fanatyzm. Pięćdziesiąt procent spośród was, którzy mnie słuchacie, również tak myśli, prawda? Widzę jeszcze przed sobą starszą panią, która stwierdziła: "Och, panie pastorate, pan ciągle tylko mówi o Jezusie i o Jezusie! A czy Jezus nie powiedział sam: "W domu Ojca mego wiele jest mieszkań?" Wszyscy się tam mieszczą!" Moi przyjaciele, to jest jedno wielkie oszustwo! Byłem kiedyś w Berlinie na lotnisku "Tempelhofer Feld". Przed wejściem do samolotu musieliśmy raz jeszcze przejść kontrolę paszportów. Przede mną stał wysoki, barczysty pan, taki, wiecie, dwa metry na dwa, z wielkim pędem podróżnym przewieszonym przez ramię. Ten pan szybkim ruchem podał swój paszport i już postawił nogę na schodku. A tu urzędnik mówi: "Chwileczkę. Pański paszport jest już nieważny!" Pan odpowiedział: "Niechże pan nie będzie tak drobia-

zgowy. Najważniejsze, że mam paszport!" "O nie, – odpowiedział zdecydowanym tonem urzędnik – najważniejsze jest, by ten pański paszport był ważny!" Dokładnie tak samo jest z wiarą. Nie chodzi o to, bym miał w ogóle jakąś wiarę, jakąkolwiek wiarę. Każdy człowiek w coś wierzy.(...)

A teraz pytam was: Komu można zaufać tak, jak Synowi Bożemu? Żaden człowiek na świecie nie zrobił dla mnie tyle, co On. On umiłował mnie tak, że za mnie umarł. Umarł też za was. Tak nikt nas nigdy nie kochał. A potem Jezus powstał z martwych. Miałbym nie powierzyć mego życia Temu, który zmartwychwstał? Jesteśmy głupcami, jeśli tego nie czynimy! A w tej samej chwili, w której oddaję swoje życie Jezusowi, zaczynam żyć z Bogiem. Tak, po wyłumaczeniu tych spraw muszę jeszcze dodać uzupełnienie. Jeżeli oddacie swoje życie Jezusowi i będziecie chcieli pójść za Nim, jeżeli zechcecie Mu się powierzyć – powiedzcie Mu to. On jest tuż obok was. On was słyszy! Powiedzcie Mu: "Panie Jezu,



oddaję Ci moje życie". Byłem zdemoralizowanym, bezbożnym chłopakiem, gdy nawróciłem się i przyjąłem Jezusa. Modliłem się wtedy tak: "Panie Jezu, oddaję Ci teraz moje życie, ale nie mogę Ci przysiąc, że stanę się dobrym człowiekiem. Po to, abym się nim stał, musisz mi dać nowe serce. Mam zły charakter, ale daję Ci całego siebie. Zrób coś ze mnie!". To była ta godzina mojego życia, w której oddałem stery Jezusowi, Temu, który odkupił mnie swoją krwią. Jeżeli jednak mamy pójść za Nim, jeżeli mamy żyć z Bogiem, to – powtarzam to nieustannie – musimy koniecznie pamiętać o trzech ważnych sprawach. Możemy im nadać kryptonim: "SMS". To znaczy: Słowo Boże, Modlitwa, Społeczność.

*Fragment książki
pod tym samym tytułem ■*

Ochrzczony wróg ewangelii Jezusa Chrystusa

Samuel Skrzypkowski

Uważam, że największym zagrożeniem dla ludzi zasiadających na co dzień w kaplicach ewangelikalnych konserwatywnych zborów (a do takich ludzi zaliczam się również ja) w kwestii zbawienia jest bazowanie na swojej wiedzy biblijnej czy teologii lub swoich pobożnych uczynkach. Obawiam się tego, że niemała liczba osób, szczególnie wychowywanych w tym środowisku, może całe życie uczestniczyć w życiu Kościoła, a jednocześnie zmierzać wprost na wieczne potępienie. Z zewnątrz mogą wyglądać na solidnych, pobożnych chrześcijan – zaangażowanych w służbę, ochrzczonych w

wieku świadomym, głośno śpiewających pieśni, z dużą Biblią położoną na krześle, jednocześnie będąc w stanie potępienia za względu na poleganie w kwestii zbawienia na tych wszystkich zewnętrznych rzeczach – bardzo ważnych w życiu chrześcijanina, ale bezużytecznych w kwestii zbawienia dla niewierzących. Apostoł Paweł takich ludzi nazywa wrogami krzyża chrystusowego.

„Wróg krzyża” to bardzo groźnie brzmiące określenie. Używa go apostoł Paweł, gdy pisze do Filipian o judaistach w Kościele, którzy pragnęli dodać swoje uczynki do usprawiedliwienia z wiary. Na-

kazuje wystrzegania się takiego podejścia (Flp 3:2) i sam nazywa śmieciami wszystko to, co po ludzku myśląc, mogłoby przynieść mu pożytek w zbawieniu (Flp 3:4-9). Zastanawiam się, czy ja również mam takie nastawienie i czy przypadkiem nie jestem „dobrym” członkiem ewangelikalnej społeczności, zmierzającym na wieczne potępienie. Zachęcam, dołącz do mnie w refleksji nad stanem własnej duszy i słowami Pisma Świętego.

Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego. (Flp 3:18)

Bycie wrogiem krzyża to nie jest sprawa marginalna, Paweł często o tym mówił. Problem niezrozumienia usprawiedliwienia jest często poruszany przez apostoła z Tarsu w jego pismach. Tym razem czyni to z płaczem. Myślę, że są to łzy smutku i rozżalenia. Problem, o którym mowa od początku rozdziału, to zmagania osób ze zboru w Filippi. Nie dotyczy on ludzi ze świata, ale tych, którzy nazywają siebie wierzącymi w Jezusa. Wywołuje on łzy, bowiem nie jest to drugorzędna sprawa, ale priorytet który wpływa na zbawienie człowieka. Ci ludzie nie rozumiejąc dobrze usprawiedliwienia z wiary, stają się wrogami krzyża Chrystusowego.

Zadaję sobie pytanie, skoro znajdowali się oni w zborze w Filippi, to czy nie jest to również nasz problem? Czy również i w moim zborze są wrogowie krzyża Chrystusowego? Może siedzą w mojej nawie, może w moim rządzie, a może na moim krześle. Skąd wiedzieć, że nie ja nie jestem wrogiem krzyża Chrystusa?

Ci wrogowie to ludzie ze zboru. Oni, w swoim myśleniu, nie są wrogami Jezusa. Być może naprawdę im na Nim zależy. Być może On im naprawdę imponuje. Podoba im się Jego nauczanie, podoba im się Jego

życie. Może ich ulubionym werselem byłby dzisiaj ten z Ewangelii Jana 3:16. Podoba im się Jezus, ale są wrogami Jego krzyża.

Dzisiaj Jezus również podoba się wielu ludziom. Szczególnie lubią jego przestanie o miłości do bliźnich, przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, dziewięć błogosławieństw z Kazania na górze. Nawet krzyż przez wielu jest dziś w jakimś sensie szanowany. Mówi się, że jest on symbolem poświęcenia dla innych, miłości i ofiary. Choć jest to prawda, to krzyż jednocześnie jest obrazem ludzkiej niemocy i brakiem dobra.

Jezus umarł na krzyżu przede wszystkim dlatego, że my jako ludzie jesteśmy beznadziejnie grzeszni i w żaden sposób nie możemy zrobić nic, aby tego grzechu się pozbyć. To nas męczy i dobija, a jednocześnie kochamy grzech i sprawia nam on wiele przyjemności. Oskarża nas sumienie, więc mamy różne pomysły, aby je jakoś uciszać i szukamy na to wielu sposobów. W naszej grzesznej naturze leży to, aby na coś zapracować, że nie można przyjąć czegoś w darze. Często, gdy ktoś chce nam dać coś za darmo, to pierwsze co się nasuwa na myśl, to chęć zapłaty. Zastanawiamy się gdzie jest ukryty zamiar, dla którego otrzymujemy dar — czym będziemy musieli odpłacić? Ponadto lubimy się z czegoś chlubić. Chcemy wiedzieć, że coś nam się udało. Podczas gdy krzyż mówi, że nic nam się nie udało jeśli chodzi o zbawienie. Wszystkiego dokonał Bóg, bo chciał, bo nas ukochał jeszcze zanim nas stworzył. Nie możemy nic do tego dodać, a jeśli to czynimy, to nie rozumiemy przestania Dobrej Nowiny.

Zbawienie, na które nie da się zasłużyć, jest dla wielu ludzi nie do przyjęcia, a to ono jest sensem krzyża. Przyjmując nasze zasługi, odrzucamy krzyż. Odrzucając krzyż, stajemy się jego wrogami.

Co wyróżnia takie osoby?

Końcem ich jest zatracenie... (Flp 3:19)

Koniec każdego, kto nie polega na usprawiedliwieniu z wiary, to zatracenie – wieczne potępienie w piekle. Dlatego, że jeśli nie jesteśmy usprawiedliwieni przez Chrystusa, to nasze grzechy dalej na nas ciążą. Próbuje je zamazać jakimiś pobożnymi, w naszym mniemaniu, dobrymi uczynkami, jednak one niczego nie zmieniają. Kara nadal jest do zapłacenia, zatem końcem musi być zatracenie.

...bogiem ich jest brzuch... – Nie chodzi tu o obżarstwo. Paweł odnosi się prawdopodobnie do rozdzielania pokarmów. Do zjadania tego co prawo nakazuje i nie dotykania tego, czego prawo zakazuje. Tu jest cały czas mowa o legalistach w zborze. Ich Bogiem, tym czemu służą jest ich brzuch, a tym samym Prawo. Werset 19 jest w dużej mierze przeciwstawny wersetowi 3 tego samego rozdziału. Tam Paweł mówił: *my w ciełe ufności nie pokładamy*, tu mówi, że Bogiem wrogów krzyża jest właśnie ich „ciało”.

... a chwałą to, co jest ich hańbą.

W wersecie 3 Paweł mówi *chlubię się Chrystusem*, wrogowie krzyża chlubią się tym co ziemskie.

Ci ludzie – wrogowie krzyża – zapewne szczytą się po ludzku dobrymi rzeczami, a jednak staje się to ich hańbą. To jest przeciwstawna postawa do tej, którą prezentował Apostoł, mówiąc również o rzeczach po ludzku dobrych, ale ze względu na Chrystusa uznawał je za szkodliwe. Mogły bowiem one doprowadzić do tego, że chciałby być on usprawiedliwiony przed Bogiem na podstawie swoich osiągnięć i swego pochodzenia.

W naszym życiu też mogą być rzeczy, które są naprawdę dobre, ale jeśli na ich podstawie zaczniemy budować nasze usprawiedliwienie to staniemy się wrogami krzyża. Chcę zostać dobrze zrozumianym – to co zaraz wymienię to są dobre rzeczy,



koniecznie w naszym życiu jeśli jesteśmy chrześcijanami, ale jeśli na ich podstawie zaczniemy budować poczucie naszej sprawiedliwości przed Bogiem, to naszym końcem stanie się zatracenie.

– Jeśli czytasz Biblię, ale jej nie stosujesz w swoim życiu, to staje się to nie twoją chwałą, ale hańbą. Jeśli uważasz że na podstawie przeczytanych wersetów biblijnych będziesz usprawiedliwiony, to tak się nie stanie i jesteś wciąż w swoich grzechach.

– Jeśli modlisz się, ale twoje modlitwy dotyczą jedynie twojej osoby, to stają się one nie twoją chwałą, ale twoją hańbą. Jeśli uważasz, że na podstawie godzin spędzonych na modlitwie będziesz usprawiedliwiony, to tak się nie stanie i jesteś wciąż w swoich grzechach.

– Jeśli chodzisz do zboru po to, by inni widzieli jaki jesteś religijny, to chodzenie do zboru nie jest twoją chwałą, ale jest twoją hańbą. Jeśli uważasz, że na podstawie go-

dzin spędzonych na nabożeństwie będziesz usprawiedliwiony, to tak się nie stanie i wciąż jesteś w swoich grzechach.

— Jeśli angażujesz się w służbę po to, aby inni dostrzegli jak zaangażowany jesteś dla Boga, to nie jest to twoją chwałą, ale twoją hańbą. Jeśli uważasz, że na podstawie swojej służby będziesz usprawiedliwiony, to tak się nie stanie i wciąż jesteś w swoich grzechach.

Z całego Izraela to faryzeusze znali najlepiej Stary Testament, najwięcej się modlili, najczęściej chodzili do synagogi i dawali pieczętowane dziesięciny, a jednocześnie byli najbardziej zagorzałymi wrogami krzyża.

Wszystkie te rzeczy, które wymieniłem są dobre, nawet bardzo dobre, jeśli nie ma ich w życiu chrześcijanina to powiedziałbym, że z tym życiem jest coś nie tak. A jednak jeśli to na nich zaczniemy budować swoje poczucie sprawiedliwości przed Bogiem, to stają się one naszą hańbą, a my jesteśmy wrogami krzyża Chrystusowego.

Przez krzyż grzesznik wyznaje, że nie ma nic, co mógłby dać Bogu, nie ma nic czym może się Mu przypodobać. Wszystko co ma, to tak naprawdę śmieci — cytując apostoła Pawła.

Natomiast ten, który jest wrogiem krzyża, kocha nie Boga, ale swoje cielesne dokonania, nie mówi: „nie mam nic Boże czym mogę zasłużyć na zbawienie”, mówi raczej: „może i jestem grzesznikiem, ale zobacz ile Biblii przeczytałem”.

Mówi: „może i jestem grzesznikiem, ale zobacz jak chodzę do Kościoła co niedzielę”.

Mówi: „może i jestem grzesznikiem, ale zobacz jestem ochrzczone, przystępuję do Stołu Pańskiego i służę”.

Mówi: „może i jestem grzesznikiem, ale zobacz ile razy się modliłem”.

Zdaję sobie sprawę z tego, że to brzmi radykalnie, szokująco i ostro, ale konieczne

jest przypominanie o tym. Słowo, modlitwa, zbór i służba są niezbędne w naszym życiu, ale jako owoc tego życia, a nie podstawa naszego usprawiedliwienia. Mamy z tym problem od najmłodszych lat. Porozmawiajcie z młodymi ludźmi wychowanymi w zborze o chrzcie. Większość z nich powie, że czują się niegodni przyjęcia chrztu, bo za mało czytają Biblii i mają problem z modlitwą, a nie dlatego, że są grzesznikami. Myśla, że muszą więcej czytać i się modlić, albo załatwić jakieś smutne sprawy w swoim życiu, a to ich usprawiedliwi.

Zapytajcie przeciętnego Polaka co trzeba zrobić, aby być zbawionym, odpowie: „być dobrym człowiekiem, przestrzegać przykazań, przyjmować sakramenty”. Co odpowie ewangelikalnie wierzący chrześcijanin? Oby nie: „ochrzcić się, uczestniczyć regularnie w Wieczerzy i czytać Biblię”.

Badajmy nasze serca...

Badajmy nasze serca, byśmy nie stali się wrogami krzyża. By coś, co wydaje się naszą dumą, nie stało się naszą hańbą. Badajmy nasze serca, aby nasze poczucie wartości, nasza sprawiedliwość nie bazowała na naszych pobożnych czynach, ale na sprawiedliwości Jezusa.

Jeśli jesteś w Chrystusie i jesteś zbawiony, to Bóg nie będzie kochał ciebie bardziej jak będziesz czytał o jeden rozdział Biblii więcej każdego dnia. Czytaj ją nie po to, by Bóg cię bardziej pokochał, ale czytaj ją w poczuciu odpowiedzialności przed Nim i dla własnego pożytku, a nie aby się Jemu przypodobać. Jeśli jesteś w Chrystusie, to Bóg widzi ciebie na podstawie wszystkiego co zrobił Jezus, a nie tego co robisz ty.

Pilnujmy tego byśmy zawsze byli zakonienieni w usprawiedliwieniu na podstawie wiary w Jezusa, we wszystkim co On uczynił.

Miejmy to nastawienie jakie miał Paweł, uznając wszystko za śmieci w porów-

naniu z Chrystusem. Wystrzegajmy się wpadania w prawo i legalizm.

Zachęcam, zastanów się co jest twoją największą dumą i zbadaj swoje serce, czy nie budujesz na tym swojej sprawiedliwości. A jeśli tak, to wyznaj to jak najszybciej Bogu. Zapłacz nad tym, tak jak Paweł płakał nad tymi, którzy pokładali ufność w ciele. Zapłacz łzami pokuty.

Dla ludzi wiadomość o krzyżu jest niewygodna i wroga, bo ogołaca ich ze wszystkiego co może być ich dumą, ale jednocześnie jest to wiadomość wywyższająca

Chrystusa ponad wszystko, co można nazwać dobrym, słusznym i właściwym. To na Nim opiera się nasze życie, nasza sprawiedliwość i nasze zbawienie. Przeto kroczyć we wdzięczności, w faktycznym opieraniu się na Nim i na Jego dziele. Amen!

Powyższy tekst jest zapisem fragmentu kazania wygłoszonego przez autora 12 maja 2019 r. w Pierwszym Zborze Kościoła Chrześcijan Baptystów w Warszawie oraz w nieco odmiennej formie ukazał się w miesięczniku „Słowo Prawdy” nr 06/2019.

Chrześcijaństwo, teorie spiskowe i oszczerstwa

Joe Carter

Na początku Bóg zasadził ogród na wschodzie, w Edenie, i tam umieścił Adama i Ewę. Wkrótce do ogrodu wkroczył szatan i rozpowszechnił pierwszą teorię spiskową.

Teoria spiskowa głosi, że dane zdarzenia lub okoliczności są wynikiem tajnego spisku zaplanowanego przez wpływowe osoby. Szatan przekonał Ewę, że najpotężniejsi ze „spiskowców” – Ojciec, Syn i Duch Święty – chcieli w potajemny sposób zapobiec temu, by pierwsi ludzie otworzyli oczy, co uczyniłby ich „podobnymi do Boga, znającymi dobro i zło”. Ewa stała się pierwszą osobą przekonaną o tym, że potężne siły ukrywają przed nami jakieś tajne informacje i stanęła w jednym rzędzie z gnostykami i wyznawcami płaskiej ziemi.

Od tego czasu szatanowi nie brakowało kolejnych potencjalnych ofiar wśród dzieci Bożych. Rozwój technologiczny sprawił jednak, że teorie spiskowe mogą rozpowszechniać się szybciej niż nowy koronawirus.

Świat internetu, podatny na promocję antyintelektualizmu oraz skrajnego indywidualizmu, stał się wylegarnią dziwacznych teorii.

Doskonałym przykładem takich teorii jest, opublikowana po raz pierwszy na francuskiej stronie internetowej promującej teorie spiskowe, informacja głosząca, że choroba COVID-19 jest powodowana przez widmo fal milimetrowych wykorzystywanych w technologii 5G. Możesz uznać, że takie przekonanie jest – co prawda – głupie, ale nieszkodliwe. Mylisz się jednak, w różnych miejscach Europy wyznawcy teorii spiskowej dotyczącej 5G podpalają anteny i atakują pracowników firm telekomunikacyjnych.

A to tylko jedna z kilkudziesięciu nowych teorii spiskowych związanych z koronawirusem. Istnieją jeszcze bardziej dziwaczne, na przykład głoszące, że wirus jest bronią biologiczną stworzoną przez Billa

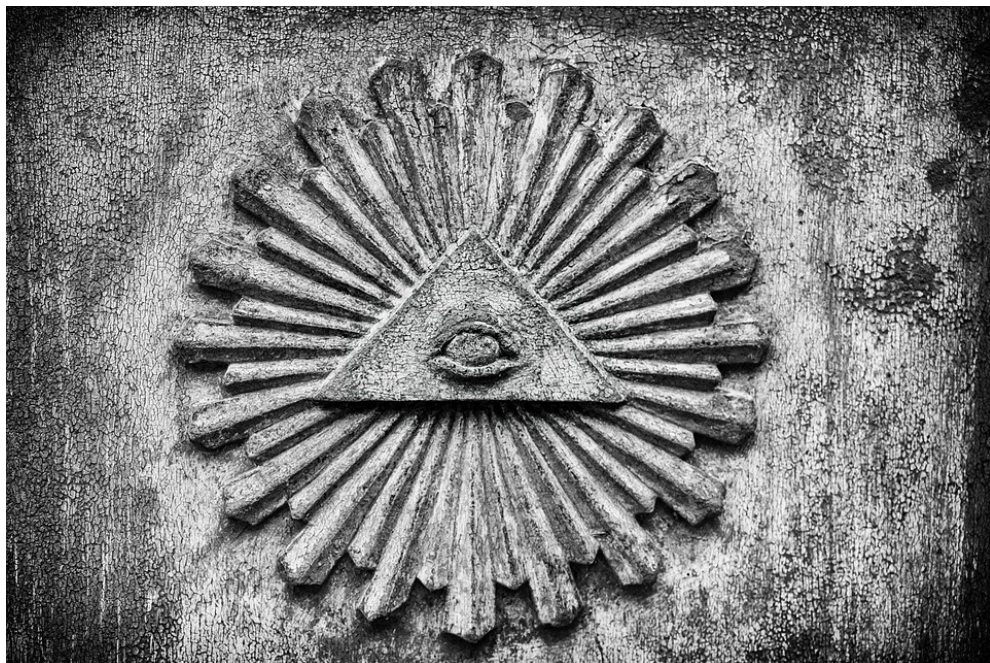
Gatesa. (Nic dziwnego, że wiąże się to z QAnon, grupą promującą najbardziej absurdalną teorię spiskową naszego wieku).

Pojawiają się także liczne fałszywe informacje na temat Anthony'ego Fauciego, dyrektora Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych oraz członka grupy zadaniowej do spraw koronawirusa w Białym Domu. Chrześcijańska organizacja American Family Association promuje teorię spiskową, zgodnie z którą Fauci „wiedział od 2005 roku, że chlorochina jest skutecznym inhibitorem koronawirusów”. Inna grupa chrześcijańska twierdzi, że Fauci jest członkiem „tajnej struktury mającej na celu zniszczenie gospodarki i zmianę zasad dotyczących wyborów”. Jak zauważył Robert Anton Wilson, współautor trylogii *Illuminatus!*: „Po prostu nie da się wymyślić teorii spiskowej tak absurdalnej i w sposób oczywisty satyrycznej, że nikt nigdzie w nią nie wierzy”.

Akceptacja grzechu oszczerstwa

To, że niektórzy ludzie wierzą w rzeczy bezsensowne, nie jest zaskakujące. Szokujące jest jednak to, że tak wielu chrześcijan nie tylko wierzy w takie teorie, ale także publicznie je promuje. Trudno jest odwiedzić Facebooka i nie zobaczyć jakiegoś chrześcijanina (zbyt często pastora lub innego przywódcy kościoła) przekazującego informacje, których prawdziwości nie jest w stanie zweryfikować. Wiele można by powiedzieć na temat przyczyn tego, że tak wielu naśladowców Chrystusa rozpowszechnia dezinformację. Nie potrzeba jednak wyrafinowanej analizy socjologicznej, abyśmy mogli potępić takie oszczerstwa jako grzech.

Oszczerstwo pojawia się, jak zauważa Jon Bloom, za każdym razem, gdy ktoś – umyślnie lub nieumyślnie – mówi coś nieprawdziwego o innej osobie, co szkodzi jej reputacji. Biblia stawia sprawę jasno: Bóg nienawidzi oszczerstw (Księga Przysłów



6:16,19). Paweł wymienia oszczerstwo pisząc o postępowaniu tych, którzy nienawidzą Boga (List do Rzymian 1:30), a Jakub nazywa je działaniem demonicznym (List Jakuba 3:15-16). Nie możemy oczerniać nawet naszych wrogów (Ewangelia Mateusza 5:43-48).

Zwolennicy teorii spiskowych mogą twierdzić, że to, co głoszą, nie jest oszczerstwem, ale prawdą. Aby tak było, musieliby mieć wiedzę o tym, że jakieś osoby faktycznie biorą udział w konkretnym, tajnym spisku. Ale wiedza jest tym, czego nigdy nie mieli.

Wielu filozofów chrześcijańskich definiuje wiedzę deskryptywną – wiedzę dotyczącą prawdziwości twierdzeń – jako dające się uzasadnić, prawdziwe przekonanie. Posiadać wiedzę to odzwierciedlać rzeczywistość w myślach lub doświadczać jej taką, jaka naprawdę jest, opierając się na adekwatnych podstawach. Ponieważ jedynymi podstawami teorii spiskowych są nierzetelne pogłoski, nie spełniają one standardu wiedzy. Ci, którzy je rozpowszechniają, nie są w posiadaniu prawdy, a zatem są winni oszczerstw.

Chrześcijananie w służbie szatana

Ale co, jeśli uważają, że to prawda? Czy nie możemy powiedzieć, że są w błędzie, ale nie popełniają grzechu? W recenzji książki z 1950 r. opublikowanej w czasopiśmie filozoficznym „Mind” sir Peter Medawar napisał o Teilhardzie de Chardin, katolickim duchownym i prekursorze ruchu New Age: „Jego nieuczciwość można usprawiedliwić tylko tym, że zanim zwiódł innych, najpierw włożył dużo wysiłku w to, aby oszukać siebie”. To bardzo łaskawe podejście, ale nie możemy go zastosować w przypadku naszych chrześcijańskich współpracowników. Podobnie jak Bóg nie daje chrześcijańskim politykom zgody na kłamstwo, tak samo nie daje cioci Jadzi lub pastorowi Ro-

bertowi pozwolenia na oszczerstwa tylko dlatego, że wierzą w szerzone przez siebie kłamstwa. Ich obowiązkiem jest zweryfikowanie prawdziwości informacji będącej potencjalnym oszczerstwem. W dniu sądu bowiem ludzie zdadzą sprawę z każdego nieostrożnego słowa, które wypowiadają (Ewangelia Mateusza 12:36).

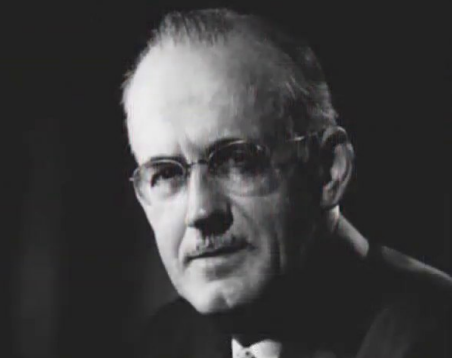
Podobnie, Bóg nie usprawiedliwi naszego przemykania oczu na ich oszczerstwa. Jezus oczekuje, że skonfrontujemy się z naszymi współwyznawcami, gdy popełniają grzech, a nawet poinformujemy o tym kościół, jeśli nie będą chcieli nas słuchać (Ewangelia Mateusza 18:15-17). Fakt, że niewielu osobom w naszych kościołach zwraca się uwagę, gdy dopuszczają się oszczerstwa, jest skandaliczny. Nasz wybór milczenia, ponieważ „i tak nas nie posłuchają”, nie jest ani oznaką miłości, ani pobożności. Jesteśmy wezwani, aby stawić czoła tym, którzy rozpowszechniają kłamstwa, a Duch Święty jest odpowiedzialny za zmianę ich serca.

Milcząc, pokazujemy obserwującemu nas światu, że takie zachowanie jest akceptowane przez wyznawców Jezusa. Tak nie jest, a chrześcijanie nie powinni tolerować tego, co demoniczne. Wiele współczesnych teorii spiskowych rozpowszechnianych przez chrześcijan zostało wymyślonych przez skrajnie prawicowych okultystów, pogan z kręgów New Age lub przez inne grupy poświęcone antychrześcijańskiemu ezoteryzmowi. Ostatecznie jednak, wszystkie oszczercze teorie spiskowe pochodzą od szatana. Jeśli jesteśmy ludźmi wypełnionymi Duchem prawdy (Ewangelia Jana 14:17), nie będziemy rozpowszechniać wiadomości od ojca kłamstwa (Ewangelia Jana 8:44).

*Przedruk z portalu „Ewangelia w centrum”
Tytuł pochodzi od redakcji ■*

CZŁOWIEK – MIEJSCE ZAMIESZKANIA BOGA

A. W. TOZER



Rozdział 12: Trzy stopnie poznania duchowego

W naszym poznaniu rzeczy boskich można rozróżnić trzy stopnie; odpowiednio: poznanie dostarczone przez rozum, przez wiarę oraz przez duchowe doświadczenie.

Te trzy stopnie poznania odpowiadają działom świątyni w starożytnym zakonie Lewickim: dziedziniec zewnętrzny, miejsce święte oraz święte świętych.

Daleko wewnątrz, za "drugą zasłoną", znajdowało się najświętsze ze wszystkich, posiadające jako jedyne wyposażenie Arkę Przymierza z cherubami chwały ocieniającymi tron łaski. Tam, pomiędzy rozpostartymi skrzydłami, przebywał w niesamowitej chwale ogień obecności Bożej, Shekhinah. Żadne naturalne światło nie docierało do tego świętego miejsca, jedynie czysty blask Tego, który jest światłością i w którym nie ma żadnej ciemności. W tę uroczystą Obecność nie mógł wkroczyć nikt poza najwyższym kapłanem raz do roku z krwią

odkupienia.

Dalej na zewnątrz i oddzielone ciężką zasłoną znajdowało się miejsce święte, faktycznie uświęcone miejsce, jednak odsunięte od Obecności i zawsze dostępne dla kapłanów Izraela. Również tutaj nie docierało światło słońca i księżyca. Światło zapewniał blask siedmiu złotych świeczników.

Dziedziniec kapłanów leżał jeszcze bardziej na zewnątrz - duża przestrzeń, na której znajdował się mosiężny ołtarz oraz wanna. Nie była ona zadaszona i otrzymywała zwyczajne światło naturalne.

Wszystko było z Boga i wszystko było boskie, lecz jakość poznania wyznawcy stawiała się pewniejsza i bardziej wzniosła wraz z tym, jak przechodził on z zewnętrznego dziedzińca w kierunku tronu łaski i Obecności, gdzie ostatecznie zostało mu dane patrzeć na cheruby chwały i głęboko płonący Ogień, który świecił pomiędzy ich

rozpostartymi skrzydłami.

Wszystko to ilustruje, jeśli nie stanowi wręcz typu trzech stopni poznania możliwych dla chrześcijanina. Nie jest właściwym, byśmy rozpatrywali każdy detal usiłując znaleźć w pięknym starotestamentowym obrazie więcej, niż tam się faktycznie znajduje. Lecz najostrożniejszy komentator nie mógłby się sprzeciwić naszemu użyciu tego, co ziemskie i zewnętrzne, by uwolnić wewnętrzne i niebiańskie.

Przyroda jest wspaniałym nauczycielem i u jej stóp możemy nauczyć się wiele dobrego i uszlachetniającego. Uczy tego sama Biblia: "Niebiosa ogłaszają chwałę Boga, Firmament opowiada o dziele Jego rąk. Dzień dniowi podaje wiadomość, Noc z nocą dzieli się poznaniem." "Udaj się, leniu, do mrowki, zobacz, jak żyje — i zmądrzej." "Zwróćcie uwagę na ptaki." "Jego niewidzialna istota, to jest wieczna moc i Boskość, od stworzenia świata przemawia w Jego dziełach, wyraźnych przeciw i widocznych." Rozum, pracujący na danych dostarczonych przez obserwację obiektów naturalnych, mówi nam wiele o Bogu i rzeczach duchowych. Jest to zbyt oczywiste, by wymagało dowodu. Każdy to wie.

Ale istnieje poznanie poza i ponad to dostarczone przez obserwację. Jest to poznanie otrzymywane przez wiarę. "W religii wiara gra rolę, którą w sprawach świata gra doświadczenie." Boskie objawienie przez natchnione Pisma oferuje dane, które leżą całkowicie poza i ponad mocą poznawczą umysłu. Umysł może dokonać dedukcji po tym, jak otrzymał te dane przez wiarę, lecz nie może ich odnaleźć samodzielnie. Nie jest znana ludziom żadna technika, która umożliwia dowiedzenie się np. że Bóg na początku stworzył niebo i ziemię lub że istnieją trzy Osoby w Trójcy. Że Bóg jest miłością, lub że Chrystus umarł za grzeszników, lub że zasiada On teraz po prawicy Majestatu w niebiosach. Jeśli kiedykolwiek

dowiadujemy się tych rzeczy, musi to być przez przyjęcie jako prawdy ciała doktryny, której nie mamy jak zweryfikować. Jest to wiedza wiary.

Istnieje jeszcze czystsze poznanie niż to. Jest nim poznanie przez bezpośrednie duchowe przeżycie. Jest w nim bezpośredniość, która nie pozostawia wątpliwości. Ponieważ nie zostało ono zdobyte przez rozum operujący na danych intelektu, możliwość błędu jest wyeliminowana. Poprzez zamieszkującego wewnątrz Ducha, duch ludzi jest wprowadzany w bezpośredni kontakt z wyższą rzeczywistością duchową. Spogląda, smakuje, odczuwa i widzi moce nadchodzącego świata i świadome spotyka się z Bogiem niewidzialnym.

Niech będzie jasne, że takie poznanie jest raczej doświadczone, niż nabywane. Nie składa się ono z ustaleń dotyczących czegoś. Ono jest tym czymś. Nie jest ono składową religijnych prawd. Jest pierwiastkiem, którego nie da się rozdzielić na części. Ten, kto cieszy się tego rodzaju poznaniem, jest w stanie zrozumieć napomnienie w Księdze Joba: "Zapoznaj się z nim i zawrzyj z nim pokój." (UBG). Dla takiego człowieka Bóg nie jest konkluzją wyciągniętą z dowodów, ani nie jest sumą tego, czego Biblia uczy o Nim. Zna Boga w ostatnim, nieredukowalnym znaczeniu słowa znać. Można by prawie powiedzieć, że Bóg się mu wydarzył.

Być może Chrystus wypowiedział to wszystko prościej w Ew. Jana 14:21: "Ja ... objawię mu samego siebie." Gdyż nad czym się tutaj tak trudziliśmy, jeśli nie nad subtelnie prostym nowotestamentowym nauczaniem, że Trójjedyny Bóg pragnie przebywać w sercu odkupionego człowieka, stale ogłaszając swoją obecność? Cóż na ziemi lub na niebie w górze może być większym błogostawieństwem?

„Serce sługi” - recenzja płyty CSM Worship

Piotr Lemański

Gdybym spośród dziesiątek ostatnio przesłuchanych płyt miał wybrać tę, która jakoś szczególnie wpadła mi w ucho, bez wątpienia będzie to płyta *Serce Sługi* w wykonaniu polskiego, aczkolwiek niekoniecznie polsko brzmiącego zespołu CSM Worship. Zespół jest częścią większego projektu, czyli misji Chrześcijańskiej Służby Muzycznej, która ma za zadanie szkolić muzyków i liderów służby muzycznej.

Tytuł płyty nawiązuje do Największego Sługi historii dziejów, czyli osoby Jezusa Chrystusa. Wszystkie teksty piosenek są inspirowane tekstami Pisma Świętego oraz własnymi doświadczeniami. Płyta jest bardzo spójna, kwestia gustu co się komuś podoba, nie mniej kilka piosenek zasługuje na szczególną uwagę. Mi szczególnie przypadł do gustu otwierający płytę, bardzo podniosły, hymniczny utwór **Dźwięk Chwały** autorstwa Kamili Pałasz i przez nią też zaśpiewany, który od razu wprowadza w bardzo przyjemny uwielbieniowy nastrój. Następny, bardzo dynamiczny utwór **Wierzę**, jest swoim wyznaniem wiary, mocna, dynamiczna kompozycja bardzo wpada w ucho i wręcz zaprasza do wspólnego śpiewania, piękne dyskretne solo na gitarze dopełnia uroku przepięknej piosenki. Warto jeszcze wyróżnić tytułowy utwór **Serce Sługi**. Jednak największe wrażenie wywołuje kompozycja oparta na tekście Objawienia św. Jana

Temu Chwała – dłuższy, bardzo rozbudowany utwór, znakomicie zinstrumentalizowany, z pewnością jeden z ciekawszych utworów w polskiej muzyce chrześcijańskiej ostatnich lat.

Płyta sprawia bardzo dobre wrażenie, nagrana bardzo dobrze technicznie, dźwięk jest mocny, nasycony, bardzo dynamiczny, słysząc, że Piotr Kominek i jego Studio EQ znakomicie poradzi sobie z realizacją dźwięku. Muzyki słucha się z dużym komfortem od pierwszych dźwięków mamy wrażenie, że płyta została znakomicie przygotowana, utwory są długie, bardzo rozbudowane oraz przemyślane. Instrumentaliści grają na bardzo wysokim poziomie, szczególnie przypadło mi do gustu brzmienie gitary elektrycznej Jonasza Stępnia.

Muzyka wpisuje się stylistycznie w nurt Praise & Worship dominujący od wielu lat na całym świecie, osobiście jestem już tro-



chę zmęczony tym stylem i oczekuję, że pojawi się jakiś wykonawca czy zespół, który w końcu przełamie ten trend wykonawczy. Jednak zespół wykonuje swoje utwory w sposób, który nie męczy, wręcz przeciwnie - absorbuje i wciąga.

Tym co wyróżnia tę płytę w sposób absolutny i bezdyskusyjny to fakt, że wszystkie dwanaście utworów, które znajdują się na płycie są własnymi autorskimi kompozycjami Kamili Pałasz, Adama Kosewskiego i

Tomka Grajcara. Można powiedzieć rzecz niebywała w czasie, gdy tak wielu muzyków gra covery innych wykonawców. Z tego powodu ogromny szacunek dla twórców płyty. Warto dodać, że w produkcji płyty wzięło udział prawie 100 osób, studenci i wykładowcy Chrześcijańskiej Służby Muzycznej.

*Płytę wydało CSM Worship 2019,
czas trwania - 59:47 ■*



PEREŁKI ZBOROWEJ BIBLIOTECZKI



W regale z książkami na balkonie zboru możemy znaleźć periodyk, wydawany przez organizację Open Doors. Przez dziesięciolecia wspiera ona chrześcijan na świecie przez mobilizowanie do modlitwy i praktyczną pomoc. Nazwa organizacji w sposób oczywisty dla każdego czytelnika Słowa Bożego nawiązuje do fragmentu 2 listu do Koryntian „A gdy udałem się do Troady głosić Dobrą Nowinę Mesjasza, skoro Pan otworzył mi drzwi”.

Niektórzy słysząc o „prześladowaniach chrześcijan”, myślą o czasach starożytnych, gdzie chrześcijanie byli zabijani na arenach na oczach tysięcy ludzi. Jednak prześladowanie chrześcijan to o wiele więcej niż relikty historii. Szacuje się, że obecnie około 200 milionów chrześcijan cierpi prześladowania z powodu praktykowania swojej wiary. Niektórzy mają zakaz udziału w nabożeństwach albo zbierania się na modlitwę. Inni są torturowani, a nawet zabijani.

Od ponad 70 lat Open Doors pomaga

tym, którzy są prześladowani za swoje oddanie Jezusowi Chrystusowi. Działania są zorientowane zawsze na miejscowe potrzeby i planowane wspólnie z miejscowymi chrześcijanami.

W lipcu 1955 roku młody Holender Anne van der Bijl, znany później jako Brat Andrew, udał się po raz pierwszy do jednego z krajów za żelazną kurtyną. Jego celem był festiwal młodzieży socjalistycznej w Warszawie, gdzie miał zamiar rozmawiać z młodymi ludźmi na temat wiary chrześcijańskiej. Natychmiast po przybyciu do Warszawy zaczął szukać chrześcijan i uczestniczyć w różnych nabożeństwach. Zauważył, że chrześcijanie w Polsce żyją pod ogromną presją. Głęboko poruszony sytuacją chrześcijan Brat Andrew zastanawiał się nad tym, jak można by było przyjąć im z pomocą. Odpowiedź przyszła natychmiast, podczas czytania Biblii. Jego wzrok padł na fragment z Objawienie Jana 3, 2: „ Stań się czujnym i umocnij resztę, która miała

umrzeć”.

Jeszcze w Warszawie Brat Andrew odkrył swoje życiowe powołanie: pomagać i umacniać chrześcijan, którzy żyją w środowisku anty-chrześcijańskim, tak aby ich wiara mogła pozostać silna. Od 1957 roku regularnie przekraczał granicę bloku wschodniego swoim Garbusem. W bagażniku miał ukryte Biblie będące darem dla chrześcijan, którzy ze względu na niedostępność Biblii w swoim kraju prosili o Słowo Boże w ich języku. Tak został położony kamień węgielny pod dzisiejszą międzynarodową organizację Open Doors.

Od tego czasu organizacja dostarczyła miliony egzemplarzy Biblii do krajów, gdzie chrześcijanie są prześladowani i brakuje im Pisma Świętego. Setki tysięcy duchownych, liderów i pracowników podziemnych kościołów wzięło udział w szkoleniach, a niezliczone rzesze chrześcijan, którzy cierpią za wiarę - wdów, sierot, więźniów sumienia - otrzymały różnorodne wsparcie. Ze względów bezpieczeństwa organizacja czę-

sto musi przeprowadzać projekty w sposób tajny, ale zawsze dzieje się to we współpracy z lokalnymi społecznościami.

Miesięcznik Open Doors za każdym razem poświęcony jest sytuacji Kościoła w innym rejonie, jednocześnie zawierając także aktualne informacje z całego chrześcijańskiego świata. Przynosi poruszające świadectwa oraz wywiady z pastorami w krajach, w których muszą oni zmagać się z problemami dla nas bardzo odległymi, jak brak Biblii, zakaz zgromadzania się, ewangelizowania czy w ogóle jakiegokolwiek podkreślania swej wiary. Do magazynu dołączany jest kalendarz modlitw, zawierający konkretne prośby modlitewne na każdy dzień. Co roku publikowany jest także światowy indeks prześladowań, zawierający mapę świata z zaznaczeniem krajów, w których prześladowania są największe.

Magazyn można bezpłatnie zaprenumerować na stronie opendoors.pl.

JW ■





Marian Biernacki

WOLNE, WOLNI, WOLNA?

17 sierpnia 2021

Lata temu Bob Dylan w kultowej piosence „Gotta Serve Somebody” śpiewał, że każdy człowiek, niezależnie od tego kim jest, komuś służy. Służy albo Bogu, albo diabłu, zawsze jednak musi komuś służyć. Oczywiście, nawrócony rockman dla wielu z nas nie jest żadnym autorytetem. O.K. Rozumiem. Bezdyskusyjnie jednak prawdziwym autorytetem dla chrześcijan jest - i zawsze powinien być - Syn Boży, Jezus Chrystus.

Wyjaśnijmy więc najpierw, na ile naprawdę wolni są ludzie żyjący bez Boga na świecie? Pomoże nam w tym rozmowa Jezusa z Żydami, dumnie twierdzącymi, że nigdy nie byli u nikogo w niewoli. „Mówił więc Jezus do Żydów, którzy uwierzyli w Niego: Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. Odpowiedzieli mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy u nikogo w niewoli. Jakże możesz mówić: Wyswobodzeni będziecie? Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, każdy, kto grzeszy, jest nie-

wolnikiem grzechu” [Jn 8,31-34]. Faktycznie, Żydzi w czasach Jezusa - poza osobistą zależnością od grzechu - byli już po kilku niewolach i to ogólnonarodowych! Nawet w czasie rzeczonej rozmowy znajdowali się pod okupacją rzymską. Chyba jednak w twierdzeniach o swojej wolności mocno rozmiłali się z prawdą.

Dzisiaj też, jak najbardziej, ludzie mogą sobie skandować: „Wolny wybór! Wolne media! Wolny naród!” Trzeba nam wszakże pamiętać, że każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu. O kim więc można powiedzieć, że dokonuje wolnego wyboru? Tego rodzaju świadomości nie powinno zabraknąć zwłaszcza osobom nazywającym się sługami Chrystusa. „A sługa Pański nie powinien wdawać się w spory, lecz powinien być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący przeciwności, napominający z łagodnością krnąbrnych, w nadziei, że Bóg przywiedzie ich kiedyś do upamiętania i do poznania prawdy i że wyzwoli ich z sił diabła, który ich zmusza do pełnienia swojej woli” [2Tm 2,24-26].

Otwórzmy szerzej oczy! Jako naród jesteśmy w niewoli grzechu; w okowach nałogów, w amoku tradycji religijnej, poddani *pożądliwości i rozmaitym rozkoszom*, żyjący w *złości i zazdrości, znenawidzeni i nienawidzący siebie nawzajem* [Tt 3,3], opasani szeregiem fobii, a nade wszystko - ogranicza nas brak wiary w Jezusa Chrystusa. Czy są tu gdzieś naprawdę wolni ludzie? Jak możesz zwać wolnym człowieka, którym rządzą jego namiętności? - pytał starożytny mędrzec.

Wyzwolenie z niewoli grzechu osiąga się przez wiarę w Jezusa Chrystusa i duchowe odrodzenie. „*Jeśli więc Syn was wyzwolodzi, prawdziwie wolnymi będziecie*” [Jn 8,36]. Tej wolności trzeba strzec, jak oka w głowie. „*Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli*” [Ga 5,1]. Niestety, w środowisku chrześcijańskim już wtedy pełno było ludzi ponownie uwikłanych w niewolę grzechu. Wolność mieli jedynie na ustach. Nie inaczej jest i dzisiaj. Niektórzy łatwo zabierają się za pouczanie innych, obiecując im wolność, chociaż sami są niewolnikami zguby; czemu bowiem ktoś ulega, tego niewolnikiem się staje. „*Jeśli bowiem przez poznanie Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa wyzwolili się od brudów świata, lecz potem znowu w nie uwikłani dają im się opanować, to stan ich ostateczny jest gorszy niż poprzedni*” [2Pt 2,19-20].

Zgodnie z ewangelią Chrystusową, wykupienie człowieka z niewoli grzechu przenosi go w stan zależności od Jezusa Chrystusa, jako nowego Pana. „*Czyż nie wiecie, że jeśli się oddajecie jako słudzy w posłuszeństwo, stajecie się sługami tego, komu jesteście posłuszni, czy to grzechu ku śmierci, czy też posłuszeństwa ku sprawiedliwości? Lecz Bogu niech będą dzięki, że wy, którzy byliście sługami grzechu, przyjęliście ze szczerego serca zarys tej nauki, której zostaliście przekazani, a*

wyzwoleni od grzechu, staliście się sługami sprawiedliwości, po ludzku mówię przez wzgląd na słabość waszego ciała. Jak bowiem oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości ku popełnianiu nieprawości, tak teraz oddawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu. Gdy bowiem byliście sługami grzechu, byliście dalecy od sprawiedliwości. Jakiż więc mieliście wtedy pożytek? Taki, którego się teraz wstydzicie, a końcem tego jest śmierć. Teraz zaś, wyzwoleni od grzechu, a oddani w służbę Bogu, macie pożytek w poświęceniu, a za cel żywot wieczny” [Rz 6,16-22].

Tak. Wyzwolenie z niewoli grzechu oznacza jednocześnie poddanie się w niewolę Chrystusowi. Od razu na plan pierwszy wysuwa się zależność od Chrystusa. „*Kto bowiem jako niewolnik został powołany w Pana, ten jest wyzwolencem Pana; podobnie - kto jako wolny został powołany, jest niewolnikiem Chrystusa. Drogoście kupieni; nie stawajcie się niewolnikami ludzi*” [1Ko 7,22-23]. Nie będąc już niewolnikami grzechu stajemy się sługami (niewolnikami) Jezusa Chrystusa. Jesteśmy przecież teraz Jego własnością! „*Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera; bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeśli umieramy, dla Pana umieramy; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy*” [Rz 14,7-8].

Nasz Pan, Właściciel, jest - oczywiście - dla nas bardzo dobry. Wykupił nas za cenę Swojej krwi! „*Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskałanego*” [1Pt 1,18-19] - bardzo chętnie i bez najmniejszego ociągania chcemy teraz służyć naszemu Panu. Śpiewając pieśni o wolności w Chrystusie, ani nawet nie pomyślimy, że jako wyzwolenicy Chrystusa moglibyśmy cokolwiek robić po swojemu, bez liczenia się z Jego zdaniem.

Z Biblii wiadomo, że apostołowie wielokrotnie nazywali siebie sługami, a dosłowniej, niewolnikami Chrystusa. W takiej świadomości, będąc wyznaczonym do głoszenia Ewangelii, apostoł Paweł napisał: „*Bo jeśli Ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeśli bym Ewangelii nie zwiastował*” [1Ko 9,16]. I dalej: Będąc wolnym wobec wszystkich, oddałem się w niewolę wszystkim, abym jak najwięcej ludzi pozyskał [1Ko 9,19]. Jako sługa Jezusa Chrystusa, święty Paweł skupiał się na tym, co Jego Pan, to znaczy na ratowaniu ludzkich dusz.

Żadnemu swemu apostołowi Chrystus Pan najwidoczniej nie zlecił walki o wolność w sensie społeczno-politycznym. Nigdzie w Nowym Testamencie nie znalazłem takiego opisu, żeby uczniowie Jezusa walczyli np. o zniesienie niewolnictwa, czy o wolność słowa. Szczepan za swoje przemówienie został ukamienowany i nie czytamy, żeby chrześcijanie wyszli wtedy na ulicę. Jeżeli dzisiaj któremuś studze Bożemu Duch Święty rozkazał, aby walczył o wolne media, wolny wybór i wolny naród, to mnie nic do tego. „*Kimże ja jestem, aby osądzać cudzego sługę. Czy stoi, czy pada, do pana swego należy; ostoi się jednak, bo Pan ma moc podtrzymać go*” [Rz 14,4]. Jeżeli zaś chodzi o mnie, to jestem przekonany w Panu, że takiej roli nie dostałem.

Nie podzielam poglądu, jakoby brak zaangażowania chrześcijan w walkę o demokrację, o prawo wyboru itp., groziło jakoś dobrej przyszłości naszego narodu. Przecież Bóg zapowiedział, co ma się stać, i to z całym światem! Gdy w czasach rzymskiej okupacji Jezus zapowiedział zbliżający się upadek Jerozolimy, to w żaden sposób nie podpowiedział swoim uczniom, że mogliby jakoś temu przeciwdziałać. O końcu świata nasz Pan powiedział: „*Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i króle-*

stwo przeciwko królestwu, i będzie głód, i mór, a miejscami trzęsienia ziemi. Ale to wszystko dopiero początek boleści. Wtedy wydawać was będą na udrękę i zabijać was będą, i wszystkie narody pałać będą nienawiścią do was dla imienia mego. I wówczas wielu się zgorszy i nawzajem wydawać się będą, i nawzajem nienawidzić. I powstanie wielu fałszywych proroków, i zwiodą wielu. A ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie. A kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec” [Mt 24,7-14]. Czy komuś z nas przychodzi do głowy, by podjąć starania o odwrócenie biegu zapowiedzianych w Biblii zdarzeń?

Pragnę być człowiekiem Biblii. Jako słuchacz i wykonawca Słowa Bożego wiem, że Bóg wykonuje swoje sądy nad światem. Będąc przez wiarę w Syna Bożego domownikiem Boga, pragnę pełnić Jego wolę. Wiem, że doczesne życie w ciele przysposabia mnie do służby Bogu po wieki wieczne. Mój Pan powiedział: „*Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój*” [Jn 12,26]. Biblia mówi, że gdy w końcu dotrzemy do celu, do nieba, to *tam nie będzie już nic przeklętego. Będzie w nim tron Boga i Baranka, a słudzy jego służyć mu będą i oglądać będą jego oblicze, a imię jego będzie na ich czołach* [Obj 22,3-4].

Był czas, że byłem w niewoli grzechu i szatana. Wiem jaka to przykreść. Dlatego nie wierzę w wolne media i wolny wybór ludzi uwikłanych w niewolę grzechu. Wyzwolony przez wiarę w Jezusa Chrystusa - po stokroć bardziej niż o wolność mediów i wolność słowa - winienem zabiegać o wolność w Chrystusie dla ludzi, którzy jej jeszcze nie mają. Nie mogę inaczej. Jestem niewolnikiem Chrystusa. Jako Jego sługa tak rozumiem swoją rolę. Amen. ■

KRONIKA

ZBOROWA

Drugi miesiąc wakacji tego roku obfitował w aż pięć niedziel. Już pierwszego dnia miesiąca mogliśmy spotkać się by uczestniczyć w nabożeństwie z Wieczerzą Pańską. Później – dobrym zwyczajem – przedłużyliśmy czas społeczności w ogrodzie podczas agapy. Poza przyniesionymi przez zborowników ciastami i sałatkami, typowo wakacyjnie rozpaliliśmy grilla i ognisko.



Ogród w okresie letnim służył naszej społeczności każdej niedzieli po zakończeniu nabożeństwa. Za zdjęciem agapa w dniu 1 sierpnia 2021.

Tu warto nadmienić, że w okresie wakacji nabożeństwa połączone z agapą niewiele się różniły od tych „zwykłych”. Praktycznie w każdą niedzielę, gdy tylko pozwalała na to pogoda, zostawaliśmy po nabożeństwie w ogrodzie by rozmawiać dłuższy czas przy kawie. To dobra okazja by się wzajemnie do siebie zbliżyć i poznać nowe osoby. Lokalizacja naszego zboru sprzyja zwłaszcza temu drugiemu, ponieważ przez cały okres wakacyjny mieliśmy radość gościć wielu wierzących z najróżniejszych zakątków naszego kraju, a nawet zza granicy.

Część odwiedziła nas na krótko, niektórzy tylko przejazdem przyjechali na chwilę zobaczyć miejsce, którym pobłogosławił nas Bóg. Inni przyjeżdżając na wakacje do Trójmiasta, byli bywalcami naszych spotkań przez dłuższy czas, a niektórzy nawet zatrzymali się na kilka dni w zborze. Do gości takich należy Michel Molenda, który wraz z żoną i trójką dorastających dzieci podróżował w sierpniu po Polsce. Jednym z ostatnich przy-

stanków tej rodziny spod Paryża był właśnie Gdańsk. Brat Michel pochodzi z Polski i choć od młodości mieszka we Francji to gdy był jeszcze małym chłopcem, towarzyszył swojemu Tacie w wyjazdach misyjnych, głównie do społeczności romskiej. Podczas niedzielnego nabożeństwa (15 sierpnia) usłużył on w naszym zborze kilkoma pieśniami oraz wspomnieniami. Jego żywiołowość i miłość do Jezusa była dla niektórych wierzących bardzo odświeżającym doświadczeniem.



Michel Molenda odwiedził nas wraz ze swoją rodziną i usłużył podczas nabożeństwa 15 sierpnia 2021 roku

Tej samej niedzieli mieliśmy też inną usługę muzyczną. Kilka pieśni ze swojej najnowszej płyty zaprezentował dobrze znany duet w naszym zborze – Nathalia i Nirina. Wcze-



W niedzielę 15 sierpnia 2021 roku również Nathalia i Nirina usłużyły nam kilkoma pieśniami ze swojej najnowszej płyty.

śniej podróżowały po kraju dając koncerty. Cieszymy się, że również w naszym zborze mogliśmy skorzystać z ich budującej usługi. Po nabożeństwie płyty można było nabyć w punkcie z literaturą i poprosić dziewczyny o autograf.

Pomimo tego, że w okresie wakacyjnym stale część zborowników znajduje się gdzieś w podróży, wszystkie nasze regularne nabożeństwa odbyły się. Początek każdego miesiąca to czas intensywnej modlitwy. 3 sierpnia (wtorek) o godzinie 18:30 odbyło się spotkanie siostrzane. Dzień później, w środę (4 sierpnia) cały zbór zgromadził się na wieczorną modlitwę, gdzie prosiliśmy Boga o prowadzenie w naszym życiu osobistym i zbo-



rowym. Poza niedzielnymi usługami, również w środy mogliśmy karmić się Słowem Bożym. Tym co Bóg położył im na sercu kolejno dzielili się bracia, którzy nie często stają za kazalnica: Mariusz Byczkowski, Emanuel Aftanas i Patrick Krzemień. Środowe wieczory to czas kiedy możemy budować się refleksjami wielu różnych braci z naszego zboru. Pamiętajmy o nich w modlitwę, prosząc by Bóg okazywał im łaskę wzrostu w poznaniu Jego świętego Słowa. ■

KAZANIA w sierpniu

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić związane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio



- ◆ 1 VIII – Gabriel Kosętka – „Namierzeni do Przymierza”, Hbr 9,20
- ◆ 8 VIII – Tomasz Biernacki – „Bardzo niespektakularna kradzież”, 2P 1,3-4
- ◆ 15 VIII – Marian Biernacki – „Konieczność świadomego oddzielenia”, Ezd 9-10
- ◆ 23 VIII – Marian Biernacki – „Miłość tę siłę ma i da!”, 1 Jana 4,16-17
- ◆ 29 VIII – Marian Biernacki – „Sprawiaj radość Przewodnikowi”, 2P 1,3

Raport księgowy

Kolekty niedzielne

1 sierpnia 2021 - 1200,00 zł
 8 sierpnia 2021 - 1 185,00 zł
 15 sierpnia 2021 - 1 062,00 zł
 22 sierpnia 2021 - 1 333,00 zł
 29 sierpnia 2021 - 1 109,00 zł

Pozostałe wpłaty w sierpniu

Dziesięciny i darowizny - 27 617,00 zł
 na służbę charytatywną - 600,00 zł
 na remont - 100,00 zł
 na Biblię audio - 285,00 zł
 ofiara ze skrzynki - 299,00 zł

NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

w niedziele – godz. 10.30
 w środy – godz. 18.30
 (wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego zboru
 w Internecie można odsłuchać na naszej
 stronie zborowej oraz obejrzeć na kanale
 YouTube - Centrum Chrześcijańskie Nowe
 Życie w Gdańsku

Lista urodzin

WRZESIEŃ

4 września - Wojciech Wit
 13 września - Monika Biernacka
 15 września - Antonina Łachwa
 16 września - Adam Wit
 18 września - Kuba Irzabek
 18 września - Ilia Kolesnyk
 21 września - Izabela Szczepaniuk
 23 września - Ewelina Byczkowska
 28 września - Adam Kupryjanow

PAŹDZIERNIK

9 października - Emilia Witwicka
 10 października - Renata Błotnicka
 20 października - Jarosław Wierchołowski
 23 października - Marianna Błotnicka
 24 października - Janina Jakoniuk
 26 października - Marian Biernacki
 28 października - Grażyna Gigiel
 29 października - Nina Krzemień
 30 października - Noemi Kosętko

ZAPRASZAMY DO BUDOWANIA ZBORU !

Każdy z nas może mieć udział w zbudowaniu innych. Nie każdy jest powołany do tego, by być nauczycielem Słowa Bożego albo nawet do prowadzenia grupy domowej - ale nie oznacza to, że nie jesteś potrzebna czy potrzebny!

Zbór ma wiele potrzeb i jest wiele służb, w które każdy z nas może się zaangażować. Nie tylko ci, którzy są widoczni, wykonują ważną pracę. Rozważ to w sercu i proś Boga w osobistej społeczności z Nim, aby wskazał ci miejsce gdzie będziesz dla innych użyteczny. Znalezienie przestrzeni, w której możemy służyć innym, jest potrzebne dla naszego duchowego rozwoju, bo w ten sposób naśladowujemy Jezusa, który okazał się być uniżonym sługą.

Każdy z nas może wstawiać się w modlitwie za innymi wierzącymi (i wspaniale by było, gdybyśmy wszyscy to robili). Regularnie zachęcamy również braci i siostry z naszej społeczności do aktywnego współtworzenia nabożeństw:

- można przygotować 10-15 minut lektury Pisma Świętego przed rozpoczęciem nabożeństwa. Od dłuższego czasu czytamy Biblię zanim oficjalnie rozpocznie się nasze zgromadzenie. Przygotuj ku zbudowaniu fragment, który ostatnio cię zbudował lub dotknął w szczególny sposób

- zabierz głos w głośnej modlitwie, kiedy mamy na to czas. Odpowiedz na słyszane Słowo Boże w budujący sposób dla innych uczestników nabożeństwa. Odważnie, głośno wystawiaj naszego Boga w zgromadzeniu

- podziel się świadectwem Bożego działania w twoim życiu. Nie zatrzymuj chwały, która należy się Bogu. Jeśli odpowiedział na twoje modlitwy - opowiedz o tym innym ku zbudowaniu. Jeśli zgłoszisz to odpowiednio wcześniej do prowadzącego nabożeństwo - na pewno znajdzie się na to czas

- przygotuj pieśń / wiersz na chwałę Bożą. Również w ten sposób możesz służyć na jednym z naszych wspólnych zgromadzeń. ■

Konto bankowe zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzymy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

CAŁE PISMO JEST NATCHNIONE

„Tora dla chrześcijan” - Emanuel Machnicki

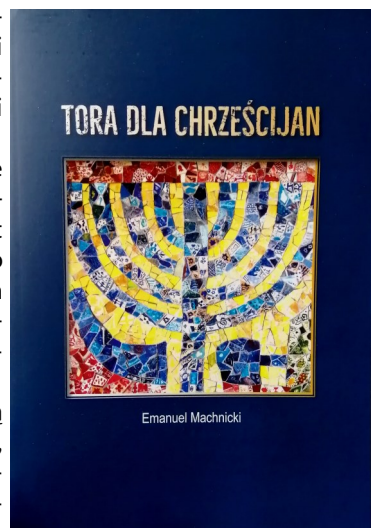
Odkrywane prawdy Tory i odnajdywane w niej instrukcje mają prowadzić do stawiania kolejnych pytań i tworzenia nowych odniesień, nieustannie pogłębiających zrozumienie niewyczerpanego bogactwa myśli Wiekuistego.

Nauczanie apostoelskie jednoznacznie podkreśla, że natchnione jest całe Pismo (2 Tm 3:16-17), a więc również Tora i Pisma proroków. Dlatego konieczne jest studiowanie całego Pisma Świętego – od początku do końca, jak również rozumienie go jako całości. Dla chrześcijan Tora jest zatem żywym Słowem Boga, spełniającym bardzo ważną rolę nauczającą i wychowawczą.

Prezentowane tu komentarze Tory nie są próbą systematycznego opracowania teologii Pięcioksięgu, lecz wkraczają w wartki i różnorodny nurt wielowiekowego namysłu nad Torą – rozważań, wyjaśnień, interpretacji, pytań i odpowiedzi, odnoszących się do ważkich spraw życia człowieka. Są oparte na dorobku refleksji mesjanistycznej – Żydów wierzących, że Jezua (Jezus) jest Mesjaszem (Chrystusem), i w Jego świetle czerpiących ze swego duchowego dziedzictwa narodu wybranego.

W starożytnych prorockich zapowiedziach o zawarciu nowego przymierza, zostało także określone miejsce Tory: „Złożę moją Torę w ich wnętrzu i wypiszę na ich sercu” (Jr 31:33; por. Ez 36:26-27).

Biblia nie pozostawia wątpliwości, że w nadaniu Tory objawiła się Boża miłość do Izraela, a za jego pośrednictwem – do całej ludzkości. Narody miały być zdumione tą wspaniałą prawdą i oddać chwałę Bogu Izraela. Czytając zawarte w Torze słowa prawdy i zagłębiając się w nie, możemy zobaczyć Bożą mądrość i miłosierdzie. Jedynie Jego prawda i łaska utrwalają Boży ład w społeczeństwach ludzkich i zabezpieczają je przed całkowitym chaosem. ■



PS Nr [301] – wrzesień 2021

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadanych do redakcji PS.